Cena egz. 20 groszy. Nakład 38000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje. w Bydgoszczy. ul. Dworcowa 2 — w Toruniu. ul. Mostowa 17 w Grudziądzu. ul Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków. spowodowanych siłą wyższą. przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 42. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 21 lutego 1928 r. | Rok XXII.

Zmniejszyć ciężary podatkowe!

Podatek dochodowy sprawiedliwie rozłożyć, znieść opłaty patentowe i podatek obrotowy, system płacenia podatków uprościć — oto jedno z zasadniczych żądań **Polskiego Bloku Katolickiego.**

Lista nasza ma wszędzie numer **25** w okręgu bydgoskim numer **43.**

Ruch przedwyborczy.

Wyjątkowo spokojne wiece w Warszawie.

Warszawa, 20. 2. (AW.) W dniu wczorajszym Komitet Bloku Katolicko-Narodowego zwołał na terenie Warszawy 2 wiece. Pozatem w różnych częściach miasta przez te same czynniki zwołane zostało kilka wieców dla kobiet. Przebieg wszystkich zgromadzeń spokojny. Uchwalono rezolucję poparcia listy nr. 24. Jeden wiec pod hasłem popierania listy nr. 24 zwołała Ch. D.

Warszawa, 20. 2. (AW.) Bezpartyjny Komitet Współpracy z Rządem zwołał w dniu wczorajszym 8 wieców, PPS. 2 akademje wyborcze i 14 mniejszych wieców, NPR. 1 wiec, Blok Mniejszości 1 i komuniści 1. Ogółem odbyło się w dniu wczorajszym 39 wieców.

Czerwone - huligany manifestują.

Warszawa, 20. 2. (AW.) W dniu wczorajszym komuniści zwołali na placu Kazimierza Wielkiego wiec. Przemawiali kandydaci listy nr. 13. Po wiecu uformował się pochód, który przy śpiewie Międzynarodówki ruszył wzdłuż ulicy miasta. Przybyła w tym momencie policja piesza rozproszyła manifestantów. Za stawianie oporu policji aresztowano 2 osoby.

Zasiłek dla urzędników.

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, przyznające pracownikom P. K. O. jednorazowy zasiłek w wysokości 45 proc. uposażenia miesięcznego. Zasiłek zostanie wypłacony w dniu 1 marca rb.

Likwidacja Skarbu Narodowego.

Rada Ministrów uchwaliła projekt o likwidacji skarbu narodowego, którego gotówka ma wpłynąć do kasy Polskiego Krzyża.

12.000 pocztowców zostanie przeszeregowanych.

Warszawa, 20. 2. (AW.) Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów zapadła na wniosek Ministra Poczt i Telegrafów uchwała przeszeregowania personelu Poczt, Telegrafu i Telefonu do innych grup uposażeniowych w zależności od posiadanych lat służby i wykształcenia. Obecnie przeszeregowanie obejmie przypuszczalnie z górą 12 tys. funkcjonarjuszy i nastąpi przed 1 marca br.

W braku gotówki dobry i smoking.

(z) **Warszawa,** 20. 2. (tel. wł.) Do biura cukrowni borowickiej, mieszczącego się w lokalu na I piętrze przy ul. Wareckiej 24, dokonano wczoraj włamania. Kasiarze rozpruli kasę, w której nie było jednak większej sumy. Wobec tego zadowolili się jednym smokingiem i frakiem, które zabrali z pokoju zarządzającego cukrownią.

Przed wielkim procesem „Dziennika Bydgoskiego" z Magistratem w Inowrocławiu.

A więc doczekaliśmy się procesu z Magistratem m. Inowrocławia, który odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. przed sądem okręgowym w Bydgoszczy. Dzięki temu społeczeństwo inowrocławskie dowie się, jaka była dotąd gospodarka miejska, ile grosza roztrwoniono, ile niewłaściwości karygodnych się dopuszczono, jak pracowała zgrana klika i tak dalej.

Właśnie przed procesem rozeszła się w Inowrocławiu pogloska, jakoby specjalna komisja ministerjalna od blisko czterech tygodni badała gospodarkę w tut. gazowni i po ukończeniu badania swego zawiesiła dyrektora gazowni p. Domalskiego w urzędowaniu. Dalej mówi się **o ustąpieniu prezydenta miasta p. dr. Krzymińskiego z dotychczasowego stanowiska** i że agendy objęli pp. sędzia Głowacki (sprawy policyjne) oraz radca Dziewior (sprawy magistrackie) Rzekomo p. prezydent miasta miał dlatego ustąpić, ponieważ kilka spraw urzędowych nie zostało załatwionych po jego myśli, jak np. sprawa zawieszenia w czynnościach radnych Głowackiego i Warchowskiego, sprawa ostatniej rewizji, komisarza rządowego itp., a wreszcie, że pragnie „ze spokojem" utorować sobie drogę do sejmu z listy endeckiej (24), aby być jako poseł nietykalnym.

* * *

Wiadomość o zawieszeniu dyrektora gazowni w Inowrocławiu, jak się dowiadujemy, potwierdza się. Cała sprawa trzymana jest w wielkiej tajemnicy. Zawieszenie to nastąpiło na skutek przeprowadzonego śledztwa przez komisję ministerjalną z Warszawy.

Pan Władysław Herz, były poseł i prowodyr N. P. R., wiceprezydentem miasta Inowrocławia?

Na dzisiejszem posiedzeniu inowrocławskiej Rady Miejskiej dokonany zostanie wybór wiceprezydenta miasta. Wśród wielu kandydatów figuruje także nazwisko b. posła enpeerowskiego p. Wład. Herza. Pan Wład. Herz jest podobno z zawodu ślusarzem, co jednak nie przeszkadza mu zupełnie w ubieganiu się o stanowisko, do którego wymagane są ukończone studja prawnicze.

Inowrocław jest miastem wszelkich niespodzianek, sądzimy jednak, że mimo wszystko zaszczyt posiadania p. Wład. Herza w charakterze wiceprezydenta nieszczęsne miasto to szczęśliwie ominie.

Kapitulacja „Słowa Pomorskiego".

(z) **Toruń,** 20. 2. (Tel. wł.) Na skutek ostatnio wydanego rozkazu DOK gen. Berbeckiego do wszystkich podległych mu oddziałów, zalecającego bojkotowanie tych firm kupieckich i przemysłowych, które ogłaszają się w „Słowie Pomorskiem", jako wrogo usposobionem piśmie do wojska na terenie DOK VIII, zjawiła się w dniu wczorajszym u generała Berbeckiego delegacja związku kupców z Torunia, oświadczając, że związek kupców w Toruniu zażądał od redakcji „Słowa Pomorskiego kategorycznej zmiany dotychczasowego stosunku do rządu. a w szczególności do władz wojskowych. Redakcja „Słowa Pomorskiego" zaręczyła związkowi, że zmieni swój dotychczasowy ton w stosunku do wojska od dnia dzisiejszego. Delegacja związku kupców upewniła generała Berbeckiego. że redakcja „Słowa Pomorskiego" pod ich wpływem faktycznie obietnicy dotrzyma, gdyż w przeciwnym razie związek będzie musiał wystąpić represyjnie przeciwko „Słowu Pomorskiemu".

Instytut św. Stanisława w Rzymie stał się znów własnością Polski.

Rzym, (AW). Ks. metropolita krakowski Sapieha objął w posiadanie kościół i instytut św. Stanisława w Rzymie, przekazany mu w październiku r. ub. przez rząd polski. Podczas uroczystości przejęcia, odbytej w dniu 13 bm. ks. metropolita wyraził nadzieję, iż rząd Rzplitej idąc za tradycją wskazaną przez królów polskich, użyczy instytutowi opieki i pomocy. przyczem stwierdził, iż rząd interesuje się instytutem, za co złożył podziękowanie w szczególności pod adresem min. Zaleskiego i posła Knolla. Przypomnieć należy, że instytut ten założył w 16-tym wieku kardynał Hozjusz i przez cały czas pozostał on pod protektoratem Rzplitej Polskiej.

Mały Bebe w kozie.

Bydgoszcz, 20 lutego.

„Kurjer Nowy", nasz bratni organ wychodzący w Poznaniu zamieścił znanym naszym Czytelnikom wiersz St. Brandowskiego pod tytułem „Jestem sobie mały Bebe". **Wiersz** ten prokuratura poznańska — **skonfiskowała!**

Nie wiemy na razie, które strofy tego wiersza tak bardzo podrażniły delikatny tympan uszu pana cenzora, że uzbroiwszy się w czerwony ołówek, pospieszył w sukurs belwederskiej jedynce. Wiemy z dobrego źródła, że nasze satyryczne Kroniki Niedzielne bywają w Belwederze czytane z wielką uciechą i zainteresowaniem i nigdy jeszcze, pomimo wielkiej nieraz zgryźliwości tych feljetonów nie wyszła z tamtej strony inicjatywa do ich konfiskaty. Widocznie prokuratura poznańska czuje, patrjotycznej i gorecej od samych nadpatrjotów warszawskich...

Sobotni „Kurjer Poznański" został skonfiskowany za artykuł wstępny pt. „Dlaczego?".

(z) **Warszawa,** 20. 2. (tel. wł.) Wczoraj odbył się tu zjazd drobnych kupców i przemysłowców. Uchwalono cały szereg rezolucji, tyczących się spraw zawodowych i wewnętrznych.

Wystawa polska w Gdańsku.

Gdańsk. Grono tutejszych kupców polskich postanowiło otworzyć w Gdańsku w gmachu Izby rzemieślniczej stałą wystawę prób i wzorów polskiego przemysłu. Wystawa ta zajmie całe piętro Izby. Przy wystawie czynne będzie biuro informacyjne, które udzielać będzie interesantom wszelkich wyjaśnień, co do możności nabywania towarów zgromadzonych na tej wystawie. Ceny stoisk i miejsc na wystawie są bardzo umiarkowane.

Bliższych szczegółów udziela zarząd wystawy w Gdańsku, Gewerbehalle, Schüssteldamm. Zarząd wystawy uprasza nadesłać pod tym adresem zgłoszenia, cenniki i prospekty.

Ponowne nadużycia w gdańskim urzędzie celnym.

Nowych nadużyć w głównej kasie Gdańskiego Urzędu Celnego dopuścił się starszy sekretarz Mertz, który sfałszował kwitów celnych na sumę zgórą 75 tys. zł. O porządkach, jakie panują w gdańskich urzędach celnych, można sądzić z tego, iż między władzami w podobnych wypadkach nie udaje się stwierdzić dokładnie kwoty sprzeniewierzonej. Jest to trzeci w krótkim odstępie czasu ujawniony wypadek defraudacji w tym urzędzie.

Senacka lista zwalczania prostytucji.

(z) **Hamburg,** 20. 2. (Tel. wł.) Wczoraj odbyły się tu powtórne wybory do Senatu. Zgłoszono 20 list. Największą sensację wywołała lista zwalczania prostytucji ulicznej.

Rozumnej parcelacji,

ażeby najpierw **zasiedziała** ludność a potem dopiero drudzy nabyć mogli od rządu lub z wolnej ręki ziemię **(ale nie po cenach paskarskich)**;

ażeby robotnicy rolni przestali być **przepędzani przez obszarników corocznie od folwarku do folwarku, jak cyganie,** lecz stali się rolnikami pracującymi na samodzielnych gospodarstwach;

ażeby **drobne, karłowate gospodarstwa** mogli gospodarze zamienić na **silne i zdrowe** — a przedewszystkiem **przystępnych, długoterminowych kredytów** — żądać będą posłowie **Polskiego Bloku Katolickiego** (P. S. L. „Piast" i Chrześcijańskiej Demokracji) nr. **25**

Uwaga: W okręgu wyborczym Bydgoszcz, Inowrocław, Strzelno, Żnin, Szubin, Wyrzysk lista ma numer **43.**

Skandaliczny proces uczniowski na tle erotycznem w Berlinie.

Ponury obraz zepsucia moralnego i zdziczenia obyczajów młodzieży. — 19-letni uczeń oskarżony o zabójstwo swego rywala.

Przedmiotem najżywszego zainteresowania opinji publicznej całych Niemiec jest toczący się od szeregu dni przed sądem w Berlinie skandaliczny proces uczniowski, przedstawiający ohydny obraz zdziczenia dzisiejszej młodzieży. Oskarżony jest uczeń ósmej klasy gimnazjum, 19-letni Paweł Krantz o zastrzelenie ucznia kucharskiego Hansa Stephana i namawianie do zamordowania kochanki tegoż 16-letniej (!) Hildy Scheller.

Straszną zbrodnię popełniono 25 lipca ub. r. w mieszkaniu Schellerów w Berlinie-Steglitz. Rodzina ta składała się z ojca, córki Hildy i 19-letniego syna Guenthera. Ojciec, z zawodu kupiec, często wyjeżdżał w sprawach handlowych. W nocy z 26 na 27 lipca młodociane towarzystwo urządziło libację w mieszkaniu Schellerów. Obecni byli Guenther i Hilda Scheller, jej przyjaciółka Ellinor i Paweł Krantz. Ellinor wnet opuściła towarzystwo, zaś Hilda korzystając z pijatyki brata i Krantza w jadalce, wymknęła z pokoju i sprowadziła do sypialni Hansa Stephana, z którym poprzednio się umówiła. Następnie zamknęła się z tym ostatnim w pokoju. (Poprzednią noc spędziła — jak ujawniono podczas procesu — w towarzystwie Pawła Krantza.) Krantz i Guenther, słysząc głos Stephana w sąsiednim pokoju, postanowili w swem oburzeniu go zastrzelić. Po dłuższem rozważaniu uplanowali, że **wszyscy czterej muszą zginąć.** Przedewszystkiem miał Guenther zastrzelić Stephana, następnie Guenther i Hilda miała zginąć z rąk Krantza, który w końcu miał popełnić samobójstwo. Celem wykonania zbrodni Krantz wręczył Geuntherowi rewolwer, który stale nosił przy sobie jako członek organizacji młodzieży „Jungdeutscher Orden". Plan jednakowoż zupełnie się nie udał.

Gdy obaj młodzi ludzie dobijali do drzwi sypialni, Hilda przeczuwając coś złego, ukryła swego kochanka za szafą i zasłoniła go białym płaszczem kąpielowym, poczem wpuściła brata swego i Krantza. Krótko potem, gdy odkryto schronisko Stephana, **Guenther dwoma celnymi strzałami zabił Stephana, następnie przyłożył rewolwer do skroni i sam się zastrzelił.** Krantz stracił głowę, ukląkł przy Guenterze i chciał go ratować. Widząc stygnące zwłoki zabójcy i słysząc rozpaczliwy krzyk Hildy: „Guenther, Guenther, mój biedny braciszku! Krantz sięgnął za rewolwer, leżący na ziemi i chciał popełnić samobójstwo, lecz Hilda mu w tem przeszkodziła, odbierając rewolwer i wołając o pomoc. Krantz został aresztowany.

Tak się przedstawia **w zarysie tło** wielkiego procesu, który wzbudził zainteresowanie całego świata. Powołano cały szereg rzeczoznawców-psychjatrów i niewątpliwie proces ten będzie powodem do poważnych **reform** procedury karnej, jak zaprzysiężania młodocianych osób oraz posunie kwestje pedagogiczne na nowe tory. Kim jest Krantz i czy można go winić o zabójstwo?

Ostatnia kwestją została rozstrzygnięta na korzyść Krantza, którego przedstawiono jako człowieka o idealnych porywach, który będąc słabego charakteru, ulegał innym osobom. Właściwym wykonawcą zbrodni był Geunther i na niego wyłącznie spada cały ogrom winy. Niepohamowana seksualność z jednej a zazdrość z drugiej strony zniszczyła życie dwóch młodych ludzi, do tego doszły alkohol i nikotina. Jest to ponury obraz zepsucia moralnego i zdziczenia obyczajów wśród młodzieży.

Proces Krantza toczy się przy drzwiach otwartych. Niemiecka prasa podchwyciła najdrażliwsze momenty rozprawy, przedstawiając je jako olbrzymią sensację.

Ostatnio doszło do wielkiej scysji między przewodniczącym i obrońcą, w następstwie której obrońca złożył swój urząd. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, porozumienie zostało znowu osiągnięte i w sobotę odbył się dalszy ciąg rozprawy; Krantz ostatnio zupełnie się załamał i mało tylko przyjmuje pokarmu.

Wisła ciągle przybiera.

Warszawa, 20. 2. (AW.) Wczoraj wieczorem poziom wody na Wiśle, który obniżył się przejściowo, ponownie zaczął przybierać. Przybór Wisły pod Warszawą jest dość szybki Poziom wody podnosi się o 1,5 cm. Wobec spodziewanej dziś fali wylewu z pod Zawichostu, poziom Wisły w ciągu dnia dzisiejszego podniesie się w dalszym ciągu. Wisłą płynie obecnie drobna lecz gęsta kra.

Smetona zmądrzał.

Poniechał manifestu do polskich Litwinów.

Kowno, 20. 2. (Tel. wł.) Prezydent Smetona zaniechał wydania manifestu do Litwinów na Wileńszczyźnie, a to z chęci uniknięcia trudności w rokowaniach z Polską. Natomiast komitet organizujący uroczystość jubileuszową zwrócił się w odezwie do Wilnian, zalecając im stać na straży historycznej świętości i drogich mogił do czasu zwrócenia ich w ręce Litwy.

Pleczkajtis zaprzecza.

W kowieńskich gazetach ogłaszą przewódca litewskiej socjaldemokracji Pleczkajtis list otwarty z zaprzeczeniem, że nigdy nie był agentem litewskiej policji politycznej ani też nie pozostawał na żołdzie wywiadów.

Nowa ofensywa francuska w Marokku.

Paryż. Wiosenna ofensywa francuska w Maroku już się rozpoczęła. Francuskie eskadry lotnicze rozpoczęły bombardowanie wiosek tubylców w górach Atlasu. Pierwszy atak prowadzony będzie przeciwko szczepom, które w roku ub. uprowadziły krewnych gubernatora Steega. Obecna wiosenna ofensywa doprowadzić powina, zdaniem wojskowych kół francuskich, do zupełnego stłumienia ruchu powstańczego.

Jacy to ludzie agitują za „Katolicką Unją Ziem Zachodnich?

Piszą nam z Grudziądza:

Jako referenci (jak się zdaje dobrze płatni) czynni są w okręgu grudziądzkim „katolicy" **kościoła narodowego** pp. Mazur, Szymkowski, Paradowski i Romanowski — **zdeklarowani socjaliści i wywrotowcy.** Toć pieniądz podobno nie cuchnie.

Na co to piszemy? na to, aby otworzyć oczy tym, którzy tego nie widzą a szczególnie zwracamy uwagę naszym członkom i sympatykom Ch. D. zbałamuconych przez ludzi oczajdusze i sprzedawczyków polujących na mandat, czy grosze. Ażeby zło to z siebie rzucili, bowiem nie wolno iść razem z temi, którzy dla własnego interesu czy ambicji lub za pieniądze oddali się na usługi, a tem samem zaprzedali swe przekonanie polityczne właśnie tej Unji. Moglibyśmy po nazwisku wymienić tych wszystkich agitatorów za tą „Unją", którzy się podle zaprzedali, ale sądzimy, że znajdzie się może odpowiedniejsza chwila i miejsce po temu, gdzie się z zdrajcami rozprawimy jak na to w pełni zasłużyli. Nie będziemy sobie czynić skrupułów z tego, bo dotknięto jednego czy drugiego, ale nie nasza w tem wina (a to wszyscy wiedzą) że oni poszli **za brzękiem monety.** Nie byli to chadecy z idei, z przekonania, z miłości do sprawy opartej na silnym fundamencie chrześcijańskiem, dla tego to jeszcze raz zwracamy uwagę, że o ile nie odstąpią, nie przestaną agitować za tym tworem (Unją), który się nie wstydzi brać do roboty agitacyjnej ludzi jak wyżej podaliśmy, to twierdzimy, że **twór ten jest gotów do wszystkiego.**

Drobni urzędnicy i robotnicy nie powinni słuchać tych płatnych naganiaczy wszelakiego obszarnictwa, ale stanąć twardo jak mur przy Polskim Bloku Katolickim (P. S. L. Piast i Ch. D.) który chce być i w Sejmie tym silnem polsko-katolickim centrum — dla tego wzywamy wszystkich prawych członków Ch. D. aby tylko na listę 25 swój głos w dniu 4 marca oddali.

Uznanie p. Thomasa dla Ch. Z. Z.

Ruch chrześcijańsko-robotniczy uzyskał pochwałę nawet p. Thomasa, która ma tem większe znaczenie, że pochodzi z ust przeciwnika. Jak bowiem wiadomo, p. Thomas dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, jest socjalistą. Po zwiedzeniu Ch. Z. Z. w Kolonji, Duisburgu i w Essen — tak pisze do prezesa Ch. Z. Z. w Kolonji, p. Kaisera:

„Najwięcej mnie ucieszyło stwierdzenie, że Ch. Z. Z. stanowią nietylko obronę interesów robotnika, ale są także ruchem kulturalnym, który świadomie zmierza do tego, by człowieka na nowo zrobić centralnym punktem produkcji, a robotnikowi zapewnić udział sprawiedliwy nietylko w materjalnych dobrach produkcji, ale i w powszechnym dobru kultury ludzkiej. Olbrzymie zebranie w Essen wywarło na mnie nie dające się opisać wrażenie".

Błazen i Hamlet w jednej osobie.

Charlie Cnaplin o sobie.

Znana jest anegdota o słynnym clownie cyrkowym, który wywoływał salwy śmiechu wśród widzów, a sam szukał daremnie lekarstwa — na swą melancholję.

Taką dwoistość natury stwierdzamy też u znanego komika filmowego Chaplina, który pisze o sobie co następuje:

Głodowałem i biłem się, aż **moja boleść znalazła ujście w śmiechu.** I teraz cały świat śmieje się ze mnie i zna mnie jako clowna. Dobrze, że dużo ludzi niema pojęcia o tem, jak **bolesne przeżycia zrodziły śmiech.** Inaczej bowiem uśmiechaliby się tylko, a w uśmiechu powstaje nieraz — łza. Inni znów marszczyliby lekko czoło. Nie chcą, by ich budzono ze snu. Swym śmiechem odurzają oni uczucia bolesne. Nie lubią **Hamleta w clownie.** — Mimo to budzą lekko świat ze snu.

Ludzie umierają ze śmiechu, kiedy mnie widzą. Pracowałem bardzo wiele. O ile „robienie śmiechu" można uważać za robotę. Prawdopodobnie umrę raz na to. Tłum prędko zapomni o clownie Charliem, gdyż go będzie bawił inny błazen. Jeżeli wtenczas kilku ludzi będzie wiedziało, że z **clownem umarł także Hamlet,** ściągnę chętnie me niemożliwe buty i pójdę cicho... nigdzie.

Zjazd Stow. Drukarzy Polskich Ziem Zachodnich w Toruniu.

Wczoraj odbył się w Toruniu II gi walny zjazd Stowarzyszenia Drukarzy Ziem Zachodnich przy udziale delegatów z okręgów: poznańskiego, bydgoskiego i toruńskiego.

Po nabożeństwie w kościele N. M. P. złożyli drukarze wieniec u stóp pomnika Mikołaja Kopernika z okazji rocznicy urodzin naszego wielkiego rodaka. Powzięto wiele uchwał, poczyniono zmiany i uzupełnienia w statucie i regulaminie przy jednomyślnej i harmonijnej zgodzie. Wieczorem odbyła się zabawa w Strzelnicy, urządzona na cześć delegatów i gości przybyłych na zjazd.

Z igrzysk zimowych w St. Moritz.

Saint Moritz, 19. 2. (Pat.) Jak wielkie zainteresowanie wzbudziły igrzyska zimowe wśród narodów całego świata, niech wykaże fakt, że do St. Moritz zjechało 300 dziennikarzy. Mieszkają oni w przeważnej części w hotelu „Victoria", gdzie mieści się cały aparat prasowy i biuro prasowe igrzyska. Praca wre tam do późnej nocy. Ruch niebywały. Dziennikarze mają do swej dyspozycji specjalnie urządzone sale telegraficzne oraz salę telefoniczną z 14 aparatami. Szwajcarska agencja telegraficzna podaje drogą radjową szczegółowe wyniki igrzysk, prócz tego dziennikarze zagraniczni na własną rękę wysyłają codziennie setki telegramów. Zorganizowano specjalne połączenie telefoniczne, umożliwiające do kilku minut rozmowy z Berlinem, Londynem, Wiedniem, Pragą i Paryżem. Rekord w informowaniu swego kraju o igrzyskach osiągnęły Niemcy, którzy wysłali do St. Moritz blisko 100 dziennikarzy.

Pięciu członków polskiej drużyny hokejowej opuściła dnia 15 bm. St. Moritz udając się do kraju. Reszta drużyny z kierownikiem ekspedycji O. Osiecimskim-Czapskim na czele zostaje do końca igrzysk w celu przyjrzenia się grze mistrzów kanadyjskich, ku czemu sposobność się nadarza poraz pierwszy.

43

— to numer naszej listy tylko w okręgu bydgoskim.

Gdzie jest Zagórski?

Ponoć w Ameryce Południowej.

„Kurjer Wiedeński" redagowany w języku polskim, organ p. Franka Erdtrachta opłacanego ze szkatuł żydowskich, węsząc sensację, w tych dniach doniósł znów, że zaginiony generał Włodzimierz Zagórski wyjechał do Południowej Ameryki.

W związku z tem — jak pisze prasa warszawska — pozostaje wyjazd bratanka gen. Zagórskiego wraz z żoną. Zagórscy mieszkanie swe odnajęli pewnej firmie amerykańskiej i — jak stwierdzono — zamówili sobie miejsca na okręcie „Almansora", należącym do „Royal Mail" i wychodzącym wkrótce z Cherbourga do... Południowej Ameryki.

A więc, sądząc z głosów prasy, zdawaćby się mogło prawdopodobnem przypuszczenie pewnej części prasy, iż gen. Zagórski schronił się za granicę.

Wielkopański bagaż komunisty.

Wygnany z europejskiej Rosji jeden z głównych bolszewików Trocki, którego pewne pisma w ostatnim czasie żałowały z powodu jego rzekomej biedy, przybył do miejscowości Frunse na pograniczu chińskiem. Rządowa bolszewicka agentura telegraficzna donosi o tem w tych słowach: Trocki przybył tu w osobnym, bardzo miękko wyściełanym wagonie. Publiczność na dworcu była zadziwiona, widząc 70 kufrów wygnańca oraz prawdziwie pańską wygodę, z jaką podróżował Między innemi Trocki przywiózł sobie ładny ubiór myśliwski, i wspaniałego psa gończego, bo jest namiętnym lubownikiem polowania. Ogólnie pytano się: „Jakiż to pan przyjechał?"

Tak brzmi urzędowa wiadomość o Trockim. Oczywiście jest ona tak podana w tym celu, aby tego komunistę przedstawić jako bogacza i pana w oczach komunistów i w ten sposób go im obrzydzić.

Z wieców przedwyborczych Ch. Dem.

W okręgu bydgoskim.

KCYNIA.

Wiec Ch. D. w Kcyni, zwołany w ubiegłą sobotę do sali Hotelu Polskiego, cieszył się — jak wogóle ostatnie wiece tego stronnictwa we wszystkich miejscowościach okręgu bydgoskiego — licznym udziałem wyborców z miasta i okolicy. Przewodniczył p. Piątkowski, ławnikami byli dwaj panowie Błażejewscy, póro trzymał p. Małek. Wyborcom a właściwie najbliższym ziomkom swoim przedstawił się **czołowy kandydat listy nr. 43, p. Ewald z Bydgoszczy,** który urodził się w Kcyni i tu uczęszczał do seminarjum nauczycielskiego. **Mowa p. mowa p. Ewalda,** rzeczowa i wyraźna, **ogólnie się podobała.** Zebrani poznali w p. Ewaldzie wzorowego wychowawcę, mądrego społecznika, a przytem gorliwego obrońcę zasad wiary katolickiej. Takich posłów a nie karjerowiczów i nie dołęgów, kryjących się plecami Trąmpczyńskich, w Sejmie nam potrzeba.

Dyskusja była niezwykle interesują. Wypowiedzieli się szczerze ludzie różnych przekonań. Tylko kiedy miejscowe „tuzy" endecji, pp. Szymański i Sytek, zaczęli przemawiać, grupa radykalnych robociarzy zgromadzona na sali, **krzykiem, tupaniem i gwizdaniem** załatwiła z nimi lokalne porachunki.

Red. Nowakowski z Bydgoszczy, biorąc szare masy, niesłusznie posądzane przez endeków o dążenia wywrotowe, w obronę — twierdził, że **w Kcyni niema komunistów,** mogą być tylko „niezadowoleni". Dajcie ludowi pracę i godziwy zarobek a będziecie mieli najspokojniejszych obywateli!

Przemawiali jeszcze pp. Kubanek, Błoch, Wietrzykowski i Czochralski, jedni za NPR, drudzy za partją Cichego (secesją „Piasta"). W końcu wszyscy uzgodnili swe poglądy w tem, że jednak **listę Polskiego Bloku Katolickiego (nr. 43)** należy poprzeć, jako tę, która zaciera klasowe różnice i ma zdrowy program: **obronę wszystkich stanów, Kościoła i Państwa.**

ŁABISZYN.

Również wiec w Łabiszynie uważać można za **sukces** Chadecji i „Piasta". Salka p. Kowalewskiego i przyległe pokoje ledwo pomieścić zdołały przybyłe tłumy ludzi. **Przeważała ludność wiejska.** Ona też utworzyła prezydjum wiecu. Przewodnictwo objął na życzenie zebranych p. Wudziński, sołtys z Załachówka. Ławnikami byli pp. Hernet z Jeżewic i Błażejowski z Obielewa. Protokół pisał p. Seling.

Zebranym przedstawił się kandydat listy nr. **43,** p. rektor Ewald z Bydgoszczy. Przemówienia jego wysłuchano w skupieniu ducha. **Huczne oklaski** były dowodem, że mówca trafił w sedno.

Dyskusja była poważna. Głos zabierali kolejno pp. Miniewski i Fojutowski z Ojrzanowa, dalej pp. Zieliński, Dolegała, Jóźwiak i Szymański z Łabiszyna. Oświadczono się zgodnie **za współpracą włościaństwa z mieszczanami,** zawierzając w zupełności liście **Polskiego Bloku Katolickiego.**

Drugi referent z Bydgoszczy red. Nowakowski scharakteryzowawszy wszystkie listy i kandydatów poselskich, których w Polsce jest aż **40 tysięcy, przestrzegał przed głosowaniem na trzydziestkę, t. j. ... ...niczej Unji,** bo naprawdę szkoda głosów stanu średniego. Wielka własność ziemska i słudzy wielkiego kapitału niech się sami wybierają, a nie tumanią maluczkich... Krocie tysięcy złotych wydawane na agitację, niech raczej obrócą na poprawę bytu klasy pracującej!

Piękną klamrą, zamykającą „grubą księgę" nauk wiecowych było przemówienie p. Frankowskiego, znanego działacza w kołach robotników katolickich Bydgoszczy, pochodzącego z Kąpia, w ordynacji Skórzewskich. Zalecał on gorąco kandydaturę p. Ewalda — jako **człowieka charakteru i pracy.**

Nastrój podniosły udzielił się większości zebranych, kiedy na zakończenie wiecu zaśpiewali „Rotę" Konopnickiej. Łabiszynowi więcej nie zagraża fala czerwona, o ile... pozory nie mylą!

SZUBIN.

Wiec Ch. D. w Szubinie odbył się 18 bm. w hotelu Centralnym. Przewodniczył prezes Koła Ch. D. p. Press. Na sekretarza powołał p. Kowalczyka, na ławników pp. Zielińskiego i Wekweta.

Referat na temat „Bądźmy sobą!" i o programie Chrz. Dem. wygłosił członek Zarządu Okręgowego Ch. D. p. Frankowski z Bydgoszczy. Referent wskazał w przemówieniu swem na **zgubne skutki walki klasowej, która w całej pełni się rozwija** czy to ze strony skrajnej prawicy, czy lewicy. Winę składa na demagogów, tak z jednej jak i drugiej strony, a przedewszystkiem na niejednych **niesumiennych przywódców robotniczych,** którzy w ten sposób na barkach robotnika dostali się na wymarzone przez siebie stanowiska, **a potem o robotniku zapomnieli.** Przy omówieniu programu Ch. D. mówca zaznacza, iż Ch. D. mając program oparty na zasadach Chrystusowych i encyklice Papieża Leona XIII, Rerum Novarum, dąży do tego, ażeby **przeciwieństwa klasowe łagodzić.** Do tego widzi konieczną potrzebę stworzenia w przyszłym Sejmie **silnego centrum,** a przedewszystkiem wysunęła na posłów ludzi nawskroś religijnych i w sprawach społecznych doświadczonych, którzy dają pełną gwarancję za sumienną pracę w przyszłym Sejmie.

W dyskusji zabrał głos p. Masłowski z ramienia NPR, podnosząc nieuzasadnione zarzuty przeciwko rozbiciu się w okręgu bydgoskim listy 25 a szczególnie przeciwko p. Tesce. Zarzuty te odparł referent przedstawiając zasługi p. Teski w sprawach narodowych i wyjaśnił sprawę rozbicia listy 25, które to wyjaśnienie zebrani z wyjątkiem kilku jednostek z zadowoleniem przyjęli. P. Kowalczyk zapowiadając wiec Państwowego Bloku Pracy, listy 21, spotkał się z ogólną krytyką. P. Wekwet stanął w obronie p. Teski. Tak samo ostatni mówca dyskusyjny p. Jeske, nawołując do zgodnej współpracy i oddania swych głosów na kandydatów listy **43, którzy** na to rzeczywiście zasługują, bo społeczeństwu są znani nie od dziś.

Pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono wiec. Nastrój był poważny i naogół zachowanie spokojne.

Wiecowników około 400.

BARCIN

Wczorajszej niedzieli po nabożeństwie odbył się w Barcinie wiec przedwyborczy Chrześcijańskiej Demokracji Wielka sala p. Orcholskiego zapełnioną była po brzegi.

Wiec zagaił p. Głowacki, który też przewodniczył obradom. Sekretarzem był p. Piątek, ławnikami pp. Sadłowski i Rembisz.

Referaty o sprawach politycznych, społecznych i wyborczych wygłosili red. Formański i p. Frankowski z Bydgoszczy.

W dyskusji przemawiali pp. Czeczewski ze Złotowa, Głowacki i red. Formański.

P. Czeczewski powtórzył na wiecu te same **kłamstwa i oszczerstwa,** jakie swego czasu popisał endecki „Dziennik Kujawski" o „Dzienniku Bydgoskim" i jego redakto-

25

— to numer naszej listy we wszystkich innych okręgach.

Antoni Marczyński. (57

Królowa Othe.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA.

III część trylogji p. t.: „WYSPA NIEZNANA".

(Dokończenie).

Nagle ziemia zatrzęsła się pod nogami. Gdzieś w pobliskim wąwozie rozległ się huk, jakby walącej się góry, trzask łamanych drzew i szum, wściekły szum, którego odgłos zapanował niepodzielnie nad wszystkiem. U wewnętrznego wylotu wąskiego jaru ukazała się nagle ściana spienionej wody, wysoka na pięciu rosłych chłopów.

Rozszerzonemi od zgrozy oczyma spozierał Hamilkar wraz z Othe na śmiertelny wyścig pościgowego oddziału z rozszalałym żywiołem. Wyspa, która zanurzała się do tej pory powoli, może na metr w minucie, zapadła się teraz w ciągu sekundy na dobre dziesięć metrów. Próg w wąwozie przestał być przeszkodą i wąskim wyłomem, jaki był jar, wycięty erozyjną pracą strumienia w górskim pierścieniu, runął ocean w głąb wyspy. Potężna rzeka spienionej wody rozsadziła momentalnie koryto, zniosła wał przedzielający kotlinę na dwie części i w błyskawicznem tempie zalewała oba błotniste zagłębienia. To ocaliło owe trzy setki żołnierzy, lecz czy na długo?...

Rwący potok podmulił szybko prostopadłe ściany jaru, zmełł głazy, kamienie i drzewa w swych tysięcznych wirach, rozszerzył trzykrotnie pierwotne łożysko. Potworne masy wody zapełniały z szaloną szybkością niższe miejsca kotliny, a środkowy strumień puścił się w pogoń za ludźmi. Wnet kopyta najbardziej zmęczonych koni zaczęły pryskać fontannami kropel i grzęznąć w ziemi, która była przecież tylko naniesionym w ciągu wieków mułem. Niebawem sięgała woda kolan końskich... podbrzuszy... piersi. Wąska drożyna nie mogła pomieścić wszystkich. Zalana wodą nie różniła się w niczem od głębokiego teraz koryta dawnego strumyka, od zdradliwych moczarów. Więc nagle większa część koni zapadła po szyje i dała się unosić prądowi.

— Shiramun spadł z konia — obwieścił Hamilkar, a Othe dorzuciła twardo:

— Dobrze mu tak, zdrajcy!

— Jeszcze tylko z dwudziestu nie zanurzyło się po szyje.

— Oby się zanurzyli najprędzej...

— Ona spadła także...

Znowu ziemia zadrżała w posadach i góra wody, znacznie większa od pierwszej runęła przez wąwóz wgłąb wyspy.

— Wszystko skończone — rzekł młody gwardzista i nie mogąc dłużej patrzeć na straszną tragedję odwrócił głowę. Stanął jak wryty. Uszczypnął się w rękę, nie dowierzając wzrokowi.

— Othe! Patrz!... — zabełkotał drżącym głosem.

Spojrzała ku morzu i jak biczem smagnięta zerwała się na równe nogi. Od strony południowej zbliżał się wielki okręt, sunąc bokiem wzdłuż brzegu tonącej w głębinach oceanu, wyspy. Czarny pióropusz dymu pryskał z komina, który wyspiarka wzięła za grubą, pionową belkę.

— To Olbrzymów okręt... Patrz, Milkarze... Takich dzieł nasz lud nie stworzył.

— Królowo! — wykrzyknął, zapominając o zakazie. — Jest przecie wdzięczność na świecie... Henryk Olbrzym przybywa ci na ratunek.

Ostatnie słowo wypadło jakoś ciszej, bo oto ku rozczarowaniu wiernego żołnierza okręt zaczął się odwracać tyłem do nieszczęsnej wyspy, jak gdyby zamierzał uciec od niej czemprędzej.

— Nie widzą nas... Pobiegnę dalej.

Nie pytając o zgodę puścił się Hamilkar pędem w stronę wąwozu. Tam wnosiła się skała panująca wzrostem nad całym szeregiem wyższych lub niższych szczytów górskiego pierścienia. Tam też podążył, pragnąc być widzianym z odjeżdżającego okrętu. Osiągnął szczyt wreszcie i podniósł dłonie.

Ziemia zakołysała się tak gwałtownie, że Othe została rzucono na wznak. Kiedy usiadła ponownie, nie ujrzała już Hamilkara. Znikł, jak znikła także potężna skała, na której stał przed małą chwilką. Podmyta piekielnym prądem stoczyła się zapewne w oszalałą rzekę i pociągnęła za sobą ostatniego obrońcę królowej. Powierzchnia oceanu podnosiła się teraz z przerażającą szybkością. Kotlina po drugiej stronie gór wyglądała jak wielkie jezioro. Wierzchołki drugiego pasma gór znacznie niższego od nadbrzeżnego pierścienia, znikały jeden po drugim. Bezlitosna powódź musiała już zalać stepy, puszczę i miasto. Wydało się Othe, że słyszy ryk przerażonych zwierząt i rozpaczliwe okrzyki ginących ludzi. Kiedy przemknęła znużone śmiertelnie powieki ujrzała oczyma duszy obraz tonącego Tyru, ujrzała swój lud, szukający daremnie schronienia na dachach domów, świątyń, pałaców...

— O bogini! Zabierz mnie! — jęknęła — Ja także chcę zginąć.

Dźwignęła się, postąpiła kilka kroków, chcąc skoczyć w spienione nurty, lecz osłabione nogi odmówiły posłuszeństwa. Potknęła się i upadła na ziemię, a uderzywszy głową o głaz straciła czucie.

Wschodzące słońce obudziło ją z omdlenia i snu kamiennego. Szybko przypominała sobie wydarzenia ubiegłego dnia. Najpierw Hamilkara. Poświęciła mu kilka łez i zaczęła wzrokiem szukać okrętu. Lecz napróżno. Odpłynął od przeklętej przez bogów wyspy, nie chcąc dzielić jej smutnego losu. Żaden dymek nie plamił nieską-

rach. Przeciwko „Dziennikowi Kujawskiemu" wytoczono postępowanie karne; termin odbędzie się w najbliższych dniach. Za te same kłamstwa i oszczerstwa odpowiadać będzie i p. Czeszewski przed sądem.

Na wiec przybyło też **kilkunastu socjalistów**, którzy usiłowali **zamącić** spokojny i poważny tok obrad, lecz zamiar ten im się nie udał, gdyż referenci dali im odpowiednią odprawę. Widząc, że na wiecu nic nie wskórają, poczęli rozdawać odezwy socjalistyczne po wiecu na ulicy.

Pochwaleniem Pana Boga zamknął p. przewodniczący wiec.

STRZELNO.

W niedzielę, zaraz po nabożeństwie, odbył się na sali p. Grześkowiaka przedwyborczy wiec Ch. D. Na wiecu tym zgromadziły się tłumy mieszkańców Strzelna i okolicznych wsi tak wielkie, że obszerna sala p. Grześkowiaka mogła je zaledwie pomieścić. Wśród tysiącznego tłumu mężczyzn można było zauważyć wiele starszych kobiet oraz bardzo liczny zastęp dorosłej, żeńskiej i męskiej młodzieży.

Wiecowi przewodniczył prezes miejscow. koła Ch. D., p. Paternoga, który uzupełnił prezydjum wiecu ławnikami, zaproszonymi do stołu z pośród obecnych na sali obywateli strzelińskich.

Zagaiwszy pięknem słowem wstępnem wiec, p. przew. Paternoga udzielił głosu przybyłemu z Bydgoszczy p. prof. Kaźmierczakowi, który wygłosił referat o sytuacji politycznej i wyborczej Referat półtoragodzinny p. prof. Kaźmierczaka przyjęto burzą oklasków.

Wiec był **potężną manifestacją polityczną na rzecz Ch. D.**

Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos pp. Golach, Myśliński i Jeske z Bydgoszczy, wszyscy z obozu Ch. D., i po odśpiewaniu jednej zwrotki hymnu „Boża coś Polskę" zamknięto wśród entuzjastycznych owacyj na cześć Ch. D. ten piękny liczbą i przebiegiem swoim imponujący wiec. Imponujący, niedzielny wiec Ch. D. w Strzelnie jest dowodem rosnących wpływów stronnictwa oraz zbożnych owoców wydajnej pracy chadeckich mężów zaufania, głównie niezmiernie sprawie oddanego prezesa koła miejscowego, p. Paternogi, na terenie strzelińskiego powiatu.

RYNARZEWO.

Wiec Ch. D. w Rynarzewie, jaki się odbył w ubiegłą sobotę dnia 18 bm. na sali p. Banacha, był bardzo imponujący. Zagaił go p. Pt. Chałas, powołując na ławników pp. Gutkowskiego i Krzyżanowskiego, sekretarzem był p. Sosnowski z Bydgoszczy. Po przedstawieniu porządku obrad, na który wiecownicy się zgodzili, udzielił p. przew. głosu p. J. Sikorze z Bydgoszczy, który w dwugodzinnym referacie zobrazował położenie polityczne, społeczne i wyborcze.

W dyskusji przemawiał bumistrz miasta p. Tomaszewski, który mówił o wyborach samych, oraz o zachowaniu się w lokalach wyborczych. W końcu przemówił p. Sosnowski. Wiec zakończono okrzykiem na cześć obywateli Rynarzewa i na cześć Najaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej oraz odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

OSIEK nad Notecią.

W tych dniach odbył się tu wiec przedwyborczy Chrześcijańskiej Demokracji. Wiec zagaił członek Rady Okręgowej Ch. D. p. Frankowski. Wiecowi przewodniczył p. Cichosz, sekretarzem był p. Czerwiński, ławnikami pp. Stromenger i Folrat.

Referaty o sytuacji politycznej i wyborczej oraz o programie Ch. D. mieli pp. Sikora i Frankowski.

W dyskusji przemawiał p. Ganswindt, kupiec z Bydgoszczy jako rzekomy obrońca małorolnych, którym rozdawał rolę cudzą bezpłatnie. A dlaczego to p. towaru swego nie rozdaje bezpłatnie?

Należytą odprawę dali p. G. referenci.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo w Osieku, znane z przywiązania do wiary ojców (dowód: budowa kościoła osieckiego) będzie głosowało na listę nr. 43, której kandydaci są Polakami i katolikami z krwi i kości.

Wiecowników było około 300.

Kalendarzyk wieców Chrześcij. Demokracji
w okręgu bydgoskim.

Wiec Ch. D. **w Kruszwicy** odbędzie się 22. 2. o godz. 6 wieczorem na sali p. Daleszyńskiego.

W czwartek 23 bm. odbędzie się wiec **w Annowie** (pow. Szubin) w lokalu p. **Klucza** — o godzinie 4 po południu.

W dniu 26 lutego (niedziela) zaraz po nabożeństwie odbędą się wiece: **w Fordonie, Solcu Kujawskim, Wierzchucinie, Ostromecku i Ślesinie.**

W dniu 3 marca (sobota) odbędzie się wiec **w Brzozie i Trzemiętowie** o godz. 6 wieczorem.

TCZEW. (Rozporządzenie antypolskie Landrata). Landrat m. Kwidzyna wydał nakaz, zabraniający opuszczanie mieszkań w porze nocnej robotnikom polakom, posiadającym stałe przepustki graniczne, skierowując przeciwko nim podejrzenie, jakoby uprawiali szpiegostwo.

Oburzające traktowanie Polaków katolików w Sopocie.
Ze słownika księży hakatystów.

Podczas pobytu ks. kardynała Hlonda w Niemczech — prasa centrowa miała czelność skarżyć się na krzywdy, których rzekomo doznawają Niemcy katolicy w Polsce. Nam co prawda o takich krzywdach nic nie wiadomo. Musimy tu natomiast na podstawie faktów stwierdzić, że nader smutnie przedstawia się los naszych rodaków nie tylko w Niemczech, ale nawet w Gdańsku, który w ostatnim czasie tak dużo mówi o rewizji swych stosunków do Polski. W tych dniach odbyło się zebranie zarządów towarzystw polskich w Sopocie, na którem sekretarz generalny p. Małach zreferował kilka najjaskrawszych kwiatów „uprzejmości" księży niemieckich w stosunku do swych parafjan Polaków.

Czytamy o tem w „Gazecie Gdańskiej":

Rok ubiegły stał pod znakiem walk o uzyskanie naszych praw w kościele naszym. Pomimo tego, że mieliśmy zawsze powody i poważny materjał do wystąpień, jesteśmy z drugiej strony zupełnie zależni od łaski i niełaski współwyznawców naszych, którzy się odnoszą do nas nieżyczliwie. Wspomnę tu krótko o kilku z tych niekatolickich — hakatystycznych wystąpieniach:

1) Wygłoszenie wykładu przez ks. Wiesego na zebraniu Kriegervereinu i stanowisko tegoż członków wobec Polski. Porównywano Polaków z byłej Kongresowki (Wilna) z naszemi Kaszubami rzekomo niekulturalnymi. „Wilno jako stolica Litwy została Litwinom przez Polaków zrabowana".

2) Oświadczenie ks. Wohlfeila, że nie włada na tyle językiem polskim, by wygłosić wykład stosownie do przeźroczy o męce Pańskiej, podczas postu Wielkiego.

3) Odpowiedź ks. proboszcza Schultza, na nasz memorjał w sprawie nabożeństw polskich.

a) Den Polacken muessen die Hoerner abgeschliffen werden,

(Trzeba Polakom przytrzeć rogi)

b) Der polnische Schowinismus muss aufhoeren,

(Polski szowinizm musi się skończyć).

c) Was machen die Polacken mit den Deutschen in Oberschlesien,

(Jak postępują sobie Polacy z Niemcami na G. Śląsku?)

d) Wichse, Wichse muesst Ihr kriegen.

(Powinniście dostać bicie, bicie).

4) Sprawozdanie z Niemiec ks. Assmana do wygłoszenia kazań skierowanych przeciw Polsce — kazał modlić się Polakom za „Unser teures deutsches Vaterland".

5) Zakaz wygłoszenia kazania podczas uroczystego nabożeństwa w dniu 3 maja przez ks. prałata Gawlinę.

6) Nie udzielenie zezwolenia na odbycie misji polskiej.

7) Zakaz śpiewania kolęd przez „Lutnię".

8) Odrzucenie poświęcenia sztandaru „Towarzystwa Polek".

9) Zakaz śpiewania — wogóle — dla „Moniuszki" z Gdańska.

Chociaż to tylko część z tego wszystkiego co przez rok ubiegły użyliśmy, to jednakowoż wystarczy, by sobie wyobrazić usposobienie wobec nas Polaków. Żądania i życzenia nasze zawsze w sposób bardzo grzeczny i proszący przedkładaliśmy, jak to wymaga wiara, usposobienie i wychowanie nasze jako Polaków i katolików.

Prasa niemiecka przeciw polskiej waloryzacji ceł.

(z) **Wiedeń**, 20. 2. (tel. wł.) Pisma wszechniemieckie prowadzą ostrą kampanję przeciwko rozporządzeniu rządu polskiego o waloryzacji ceł i zapowiadają, że Austrja ma w tej sprawie poczynić niebawem kroki u rządu polskiego.

zitelnego błękitu nieba. Potem skierowała swe spojrzenie w drugą stronę. Wyspa przestała istnieć jako wyspa. Pozostał tylko wąski pierścień skał, jakby atoll, pierścień przecięty wąwozem, przez który przyszła zagłada na białe miasto Tyreńczyków, na ostatnią kolonję potężnej ongiś Kartaginy.

— Zginęli wszyscy — wyszeptała zbielałemi wargami i wybuchła rozdzierającym płaczem. Zapomniała już, że gdyby nie osunięcie się dna morskiego, ci, których teraz opłakiwała, zabiliby ją bez litości. Zapomniała o tem i przebaczyła wszystko swym niedawnym wrogom.

— O, cóżby dała za to, żeby można ich wskrzesić! — westchnęła szczerze. Ponure więzienie w podziemiach świątyń, tortury, upokorzenia, nawet śmierć wydały jej się nagle mniejszem złem od tej kary, na jaką ją losy skazały. Czuła, że nie zdobędzie się już drugi raz na odwagę, by sobie życie odebrać, przeczuwała, że długi okres czasu żyć będzie samotna, słaba, niezaradna na tym wąskim skrawku ziemi, jaki pozostał z olbrzymiej wyspy.

Koło południa głód dał jej się dobrze w znaki. Zaczęła się rozglądać za jakiem pożywieniem, lecz w najbliższej okolicy nie było żadnych bananów, ani kokosowej palmy, ani drzew owocowych.

— Muszę coś znaleść! — zawołała z rozpaczliwą stanowczością. — Choćby kilka jaj ptasich, choćby garść jagód muszę znaleść, zanim głód nie wydrze mi resztki sił w nogach.

Zachodzące słońce przystroiło purpurą poszarpane urwiska szczytów górskich, które skutkiem zapadnięcia się wyspy sterczały zaledwie na kilkanaście metrów ponad zwierciadło oceanu. Szkarłatne blaski zaróżawiły blade wychudzone policzki rudowłosej niewiasty, co siedziała z podwiniętemi nogami koło kępy kolczastych krzaków i zajadała żarłocznie niedojrzałe cierpkie jagody. Była to Othe, pierwsza i ostatnia zarazem królowa białego Tyru, nawrócona grzesznica, kończąca właśnie pierwszy dzień nowego życia.

Zapadła noc. Spokojna toń oceanu zagrała miljardem barwnych światełek zapalonych przez nieprzeliczone rzesze fosforyzujących żyjątek, skały zmieniły purpurową szatę na szczero-srebrną, a snop zimnego światła księżyca padł na klęczącą sylwetkę niewieścią. To Othe, władczyni zatopionej wyspy czyniła pokutę za swe liczne przewiny. Szeptała żarliwą modlitwę do Baala i Astoreth, miasta opiekunki, modliła się wytrwale aż do chwili, kiedy pyzaty miesiąc ukończył połowę swej conocnej wędrówki po niebie. Wtedy upadła wyczerpana na twarde posłanie głazów i zasnęła tak lekko, jak nigdy nie zasypiała wśród puchów królewskiego łoża, w cudnym pałacu przy Placu Dwustu Kolumn.

K O N I E C.

Z ruchu wydawniczego.

„Radziwiłłowie". Monografja historyczna Kazimierza Bartoszewicza.

Przed kilku dniami ukazała się cenna monografja Kazimierza Bartoszewicza p. t. „Radziwiłłowie". Czytelnicy „Dziennika" znają jej pierwszą połowę, drukowaliśmy ją bowiem w naszym odcinku. W części drugiej, dopisanej następnie przez autora, mamy przeważnie obrazy z życia rodzinnego i domowego naszych „królewiąt". Zapoznajemy się między innemi z żonami słynnego Ks. Panie Kochanku, z wesołemi awanturkami jego bratowej z domu księżniczki Thurn-Taxis i z ciekawemi przygodami jego siostry p. Morawskiej. Wszystko to są rzeczy nowe, nieznane, pełne interesujących szczegółów, wydobytych z archiwów. Sporo miejsca poświęca autor ostatniej wojewodzinie wileńskiej, Helenie z Przeździeckich Radziwiłłowej, żonie ks. Michała, o którym mało wspominają historycy, choć był jednym z najnikczemniejszych narzędzi carowej Katarzyny podczas pierwszego rozbioru, a następnie targowiczanem. Pani wojewodzina, kochanka ambasadora moskiewskiego Stackelberga, przedstawia charakterystyczny typ wielkiej damy lubiącej żyć i używać, udającej idealistkę i wielbicielkę piękna, nawet patrjotkę, a oddanej całem sercem dworowi berlińskiemu, ubóstwiającej Aleksandra I, zupełnie zaś obojętnej na losy kraju. Ona to. dla podniesienia rodu sprytem swoim w czasie 3-go rozbioru skojarzyła związek małżeński syna swego Antoniego z księżniczką pruską Ludwiką, bratanką króla pruskiego Fryderyka Wilhelma. Następstwem tego związku, który doszedł po szeregu upokorzeń, była linja berlińska Radziwiłłów, wierna tronowi pruskiemu, cały szereg lat służąca w jego armji, a tak zupełnie zniemczona, że po polsku mówić nie umiała. Ostatnie rozdziały książki Bartoszewicza dają właśnie obraz tego zniemczenia, opowiadają o namiestnikostwie ks. Antoniego w Poznaniu i o zupełnym upadku Nieśwież, gniazda i stolicy rodu. Linja berlińska, która z łaski cara otrzymała ordynację nieświeską po ostatnim z linji ordynackiej, wyciągała jedynie z niej dochody, aby je tracić w Berlinie. Bez przesady w ciągu lat 50—60 jakieś 300 miljonów pognało z Litwy do Berlina, a jednocześnie część dóbr radziwiłłowskich przeszła w posiadanie Wittgensztejnów, jako posag córki ks. Dominika. Nieśwież od zupełnej ruiny uratowała za naszych czasów francuska hrabianka de Castellane, żona jednego z ordynatów.

Zanim szerzej omówimy książkę Bartoszewicza, zaznaczamy, że jest ono pierwszorzędnym przyczynkiem do historji obyczajów i charakterystyki „królewiąt" naszych. Wydana pięknym drukiem i na pięknym papierze, liczy 320 stronic. Jest zatem poważna nietylko treścią, ale i objętością. Mimo to cena jej jest bardzo przystępna, wynosi bowiem tylko 7 zł 50 gr.

Dobrze zrozumiała.

— Mój mąż — moja pani — pracuje najlepiej wtedy, gdy myśli o mnie...

— Ja też to zauważyłam — moja pani — żeby pani kochana była widziała, jak on dziś trzepał dywan...

List do redakcji.

Toruń, dnia 16 lutego 1928.

Do
Pana Henryka Ryszewskiego, odpowiedzialnego redaktora „Dziennika Bydgoskiego".

Na mocy dekretu prasowego proszę o zamieszczenie sprostowania mylnych twierdzeń, zawartych w Nr. 38 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 16 lutego br., pod nagłówkie „Zaprzeczenie".

Nieprawdą jest, że Zjednoczenie Gospodarcze umieściło p. Stefana Dąbrowskiego na liście kandydatów do Sejmu z okręgu Tczew, bez jego woli i wiedzy.

Prawdą natomiast jest, że listem z dnia 27 grudnia 27 r. p. Stefan Dąbrowski oświadczył, że przyjmuje kandydaturę od Zjednoczenia Gospodarczego na okręg Tczew, o ile postawiony zostanie na pierwszem miejscu.

Prawdą jest, że p. Stefan Dąbrowski brał udział w zjeździe delegatów Zjednoczenia Gospodarczego w dniu 13 stycznia 28 r. w Toruniu i przemawiał, że przyjął wybór do głównego zarządu Zjednoczenia Gospodarczego oraz kandydaturę do Sejmu z okręgu Tczew, chociaż na dalszem miejscu.

Prawdą jest, że p. Stefan Dąbrowski dotychczas **nie powiadomił** głównego zarządu Zjednoczenia Gospodarczego o swem wystąpieniu ze Zjednoczenia Gospodarczego.

ZJEDNOCZENIE GOSPODARCZE, TORUŃ
Zarząd główny.
Dr. **Izydor Brejski**, wiceprezes.

Wolna Nadrenja.

Wobec aktualnych walk politycznych o losy Nadrenji, przypomina „Die Menschheit“ że przez kilka wieków Nadrenja była zdemilitaryzowana a mimo wszystko była sercem i rdzeniem Rzeszy niemieckiej. Nad Renem istniały wówczas trzy duchowne elektoraty: Kolonja, Trewir i Moguncja. Elektorzy z charakteru swego dygnitarstwa kościelnego mieli najsilniejszą łączność z ówczesnym ośrodkiem międzynarodowej organizacji, z Rzymem.

Ze względu na tą łączność Nadrenja odgrywała pierwszorzędną rolę w Niemczech, a Niemcy dzięki Nadrenji w Europie. Przez Nadrenję szła droga ludów z Rzymu do Brytanji. Elektorowie nadreńscy stworzyli wspólną monetę i wspólne miary, oni wywalczyli wolną żeglugę na Renie. Te same prawa, jakie Kościół Rzymski dla dobra międzynarodowej społeczności wykonywał w Nadrenji, ograniczając suwerenność Rzeszy Niemieckiej, przeszły na Ligę Narodów.

Nadrenja powinna być **wyłączona** z państwa pruskiego i zamieniona na państwo związkowe Rzeszy Niemieckiej, na stało zdemilitaryzowane.

Z powyższego widzimy, że sami Niemcy przyznają, iż pozostawienie przewagi Prus w Niemczech było wielkim błędem Paryskiej Konferencji Pokojowej.

Ale nietylko Nadrenja powinna być wyzwolona z jarzma pruskiego. Podobnie niemądre było pozostawanie Prus Wschodnich w łączności z Berlinem. Kraj ten nigdy nie był zastąpiony w parlamencie frankfurckim, lecz tworzył kolonję Hohenzollernów, w której byli suwerennymi władcami, nie podlegając władzy cesarza.

To też niewątpliwie rozwój wypadków pójdzie po tej linji, że węzły Prus Wschodnich z Berlinem się rozluźnią. Kraj ten zamienia się na pustkowie, ludność emigruje. Nie zmienią tych stosunków alarmy berlińskie. Wysiłek kolonizacyjny Niemiec załamał się już przed wiekami na lewym brzegu Odry.

Nadrenja i Prusy Wschodnie dojrzały do wolności.

A. P. B.

Jak zginęła przed 100 laty lotniczka Blanchard.

Umężczyźnienie kobiety leży w duchu czasu, lecz nie wszystko jest nowe, co nam się nowem wydaje. I dzisiejsze królowe powietrza miały już przed stuleciem swoje poprzedniczki. W Paryżu ukazała się niedawno książka, która opowiada o tragicznym losie lotniczki, jeszcze przed stuleciem wzlatującej kilkakrotnie w powietrze. Bojowniczka ówczesnego lotnictwa nazywała się Zofja Blanchard i była żoną sławnego wynalazcy samojeżdżącego wozu, którego model po dziś dzień posiada muzeum paryskie. Gdy wynaleziono balon gazowy, Blanchard poświęcił się temu dziełu i wzlatywał przez kilka lat z powodzeniem — Celem tych wzlotów było zreformowanie balonu jako środka komunikacyjnego. W roku 1809 umarł Blanchard, a żona jego, która za życia towarzyszyła mu we wszystkich wzlotach, prowadziła dalej jego dzieło.

66 wzlotów, odbywanych kolejno nad różnemi stolicami Europy, zakończyło się szczęśliwie i sława nieustraszonej lotniczki rozbrzmiewała triumfalnie w całym świecie. — Wreszcie 67 lot, odbyty dnia 6 lipca 1819 r. stał się lotem śmiertelnym. Zofja Blanchard zginęła straszną śmiercią: balon gazowy zajął się od ogni bengalskich, które lotniczka wzięła ze sobą w górę, aby zrzucając je, uświetnić swój wzlot. Gdy zgromadzona publiczność ujrzała płonący balon, klaskała z entuzjazmem, uważając to jako specjalną sztukę pyrotechniczną. Wkrótce jednak oderwała się łódź od balonu i spadła na dach kamienicy, grzebiąc pod sobą Zofję Blanchard. Ten tragiczny przykład odstraszył od wzlotu wiele kobiet.

Potrzeba 20.000 żon!

Belgijski minister kolonjalny zamieszcza we wszystkich dziennikach swego państwa ogłoszenie, które jest swego rodzaju unikatem. Mianowicie poszukuje on dla belgijskich kolonistów w afrykańskim kraju Kongo aż 20.000 żon.

Olbrzymia liczba tamtejszych kolonistów prowadzi w tropikalnych lasach Afryki samotne życie, pełne przygód i niebezpieczeństw. Żyją oni przedewszystkiem z polowania na dzikie zwierzęta a głównie na słonie, których kły coraz to bardziej rosną w cenie. Nic naturalniejszego jak to, że ci dzielni myśliwi nie chcą prowadzić kawalerskiego życia, a z tamtejszemi murzynkami żenić się nie mogą, gdyż w pojęciu holenderskiem uchodzi to za ujmę i poniżenie. I dlatego koloniści zwrócili się do swej metropolji w Europie, o wyszukanie im żon. Na kilkadziesiąt tysięcy osadników zaledwie 5.000 jest żonatych, a reszta czeka z utęsknieniem na przyjazd z Europy dziewczyn, któreby chętnie dzieliły z nimi niebezpieczeństwa osadniczego życia.

Patrjotyczni koloniści belgijscy zastrzegają się, aby im nie przysyłać żadnych cudzoziemek tylko rodaczki. Gdyby nie ten warunek prawdopodobnie zgłosiłoby się 10 razy więcej kandydatek, niż ich w całej nawet Afryce potrzeba.

Pierwsza dobra książka o wychodźtwie polskiem we Francji.

(Od własn. korespondenta paryskiego).

Było do przewidzenia, że fakt polityczny i społeczny tej wagi co zjawienie się w powojennej Francji półmiljonowego wychodźtwa polskiego — doczeka się opracowania książkowego po francusku. Było też do przewidzenia, że pracę tę przedsięweźmie autor polski, albowiem będzie mu znacznie łatwiej, niż Francuzowi zapoznać się z życiem i nastrojami wychodźtwa. Dnia 3 czerwca 1927 roku na uniwersytecie państwowym w Lille, przedłożył istotnie tezę o „L'immigration polonaise en France“ p. Jan Rozwadowski. Uzyskał stopień doktora za swą pracę, zawierającą dużo materjału, ale nie zawiera ona żadnej, najogólniejszej choćby myśli przewodniej. Sprobował to autor uczynić w polskiem, znacznie rozszerzonem wydaniu swej pracy p. t: „Emigracja polska we Francji“, której pewne, bardzo zresztą niefortunne ustępy wskazywały, iż godzi się on na asymilację naszego wychodźtwa. To polskie wydanie wywołało na wychodźtwie sporo huczku, położył mu kres sam autor, ogłaszając w prasie emigracyjnej list stwierdzający, że pisząc książkę, „nie miał dostatecznie silnych podstaw socjologicznych“, to też jego praca jest „raczej odbiciem rozmów kawiarnianych“.

Dnia 8. grudnia r. z. również w Lille, ale tym razem na uniwersytecie katolickim, przedłożył i obronił tezę pt. „L'emigration polonaise en France apres la guerre“ (Emigracja polska we Francji po wojnie) **ks. Czesław Kaczmarek**, duszpasterz polski z Bruay-en-Artois. Prof. Eugenjusz Duthoit, dziekan fakultetu prawnego, słusznie podkreślił w dyskusji, że głównemi zaletami pracy ks. Kaczmarka są: metoda naukowa, jakiej autor stale się trzymał, oraz doświadczenie, zdobyte na miejscu. Prof. Józef Danel, pod którego kierownictwem ks. Kaczmarek pracował, wskazał na trzecią jeszcze zaletę: wielką lojalność autora, który ostrożnie, ale wyraźnie wskazuje czytelnikom francuskim na konieczność rozwiązania spraw emigracji polskiej.

Książka ks. Kaczmarka, zawierająca XII i 520 stron formatu in 8°, wyszła nakładem księgarni Berger-Levrault. Autor ogranicza się do faktycznego wykładu przedmiotu. Ponieważ pisze po francusku, zwraca głównie uwagę na te przeszkody, jakie we Francji nie pozwoliły dotychczas na zadawalające w całem tego słowa znaczeniu uregulowanie różnych spraw dotyczących wychodźtwa polskiego. Gdyby pisał swą pracę po polsku, nie omieszkałby autor „wskazać swym rodakom na ich własne błędy“ (str. VII); uczyni to zapewne w zapowiedzianej już książce w języku polskim. Zapowiada również ks. Kaczmarek drugą książkę po francusku, w której mocniej i wyraźniej sformułuje swoje „uwagi o stanie obecnym i o przyszłości emigracji polskiej we Francji“. Zgóry jesteśmy przekonani, że obie zapowiedziane rzeczy będą ciekawe, albowiem — widać to z pierwszej jego książki, — autor wszechstronnie przedmiot opanował, wyrobił sobie o nim sąd, wie czego chce i umie się wypowiadać.

Wykazawszy (rozdz. I) dlaczego państwo polskie musi tolerować i zachęcać część swej ludności do emigracji, przedstawiwszy w dobrym bardzo skrócie (rozdz. II.) dzisiejszy stan naszej emigracji wogóle — autor przystępuje do zbadania przyczyn emigracji polskiej do Francji (rozdz. III.).

Przyczyny te są dwojakie: gospodarcze i polityczne. Na 5.227.000 rolników francuskich zmobilizowano w czasie wojny 3 i pół miljona, z czego 673.000 poległo, a 500.000 wróciło do domów okaleczonych i chorych. Wśród robotników przemysłowych żniwo śmierci było równie groźne: 267.000 życie oddało w obronie ojczyzny. Odbudowa dzielnic zrujnowanych i doprowadzenie produkcji do stanu do poziomu przedwojennego byłyby we Francji niemożliwe bez napływu obcych rąk roboczych. Przyczyny polityczne sprawiły, że Francja w tak poważnym stopniu spowodowała imigrację z Polski. Ks. Kaczmarek słusznie stwierdza, że „Polacy kochają Francję i nasi emigranci zdolni są sympatyzować z Francuzami“, ale nie chowa także pod korcem „paru rozbieżności, spowodowanych różnicami językowemi, rasowemi i odmiennością warunków historycznych (str. 101).

Ciekawy jest rozdział VI-ty: Autor opisuje tu dzieje rekrutacji robotników polskich we Francji i charakteryzuje instytucje francuskie i polskie rekrutacją się zajmujące. Rozdział następny poświęcony jest statystyce wychodźtwa polskiego. Autor analizuje wszystkie dane urzędowe francuskie i polskie; oblicza, jaki może być przyrost naturalny wychodźtwa (ustala współczynnik 1,5%) i twierdzi, iż w dniu 1-go stycznia 1927 r. było we Francji ogółem 476.365 Polaków (str. 143), z których połowa zamieszkuje w północnem zagłębiu węglowem (departamenty „Nord“ i „Pas-de-Calis“).

Prawne położenie emigracji polskiej stanowi przedmiot rozdziału VI. książki ks. Kaczmarka. Mamy tu analizę wszystkich ustaw i konwencyj międzynarodowych emigracji dotyczących. W konkluzji autor zaznacza, że opieka prawna nad robotnikami polskimi „nie znalazła dotychczas zadawalającego rozwiązania“ (str. 218). Wyczuwa się z jego wstrzemięźliwego komentarza, iż jest on zwolennikiem bardziej niż dotychczas wszechstronnej interwencji naszych władz dyplomatycznych i konsularnych, ale nie zamyka oczu na fakt, iż władze francuskie pragną zachować sobie „wyłączne prawo kontroli nad wykonywaniem postanowień ustawowych i zasad wyłuszczonych w konwencjach“ (strona 217).

Warunki bytu materjalnego wychodźców polskich, ich życie religijne, szkolnictwo na emigracji, a wreszcie stowarzyszenia i prasa polska we Francji — oto przedmioty czterech ostatnich rozdziałów książki ks. Kaczmarka. Zwracając się do duchowieństwa francuskiego, autor bardzo dyskretnie zwraca jego uwagę, że chodzi o utrzymanie w ramach wiary katolickiej całego wychodźtwa. Łatwiejsze to zadanie, niż późniejsza i ewentualna „rechrystjanizacja“. Zresztą, „później — będzie zapóźno“ (str. 336).

Co do szkolnictwa, to z bardzo interesującej tabeli opracowanej przez Stow. Nauczycieli Polskich we Francji, dowiadujemy się, że w roku 1926 było w całej Francji 63.000 dzieci polskich, z których 34.000 w wieku szkolnym; ale tylko 9.715 dzieci pobierało naukę języka polskiego w specjalnych „klasach polskich“ przy szkołach francuskich; nauczycieli polskich we Francji było w tym roku tylko 88, kiedy potrzeba ich było 400; w roku 1927 nauczycieli było około stu. Ks. Kaczmarek cytuje tu paru autorów francuskich (Paon, Pairault), podkreśla ich niechętny stosunek do szkolnictwa obcego we Francji i wykazuje, iż nieuwzględnianie życzeń wychodźtwa polskiego w tej sprawie „sprzeciwia się logice i politycznej przezorności“ (str. 377).

Liczne załączniki uzupełniają książkę ks. Kaczmarka, w całem tego słowa znaczeniu pierwszą dobrą i wyczerpującą książkę o wychodźtwie polskiem we Francji.

Kazimierz Smogorzewski.

Wiadomości ze świata

Biała śmierć.

Genewa. Przewodniczący rady miejskiej Genewy zginął zasypany przez lewinę w czasie jazdy na ski, w pobliżu miejscowości Martigny.

Ile wart jest berlińczyk?

Jedyny w swoim rodzaju wyrok wydał sąd ławniczy w Berlinie. A mianowicie z powodu skargi o odszkodowanie za śmiertelny wypadek orzekł, że życie przeciętnego berlińczyka ocenia się na 30.000 marek (przeszło 60.000 złotych).

Król włamywaczy.
Skazano go na 296 lat domu karnego.

Oryginalny rekord zdobył artysta kabaretowy Wilhelm Buchmann w Berlinie: Za niezliczone włamania podyktowano mu — tak przynajmniej sam twierdzi — **296 lat domu karnego.** Coprawda jeden z jego sędziów poddał tę liczbę w wątpliwość, lecz „o sto lat mniej lub więcej u oskarżonego nie chodzi; otrzymał już łączną karę 15 lat i więcej nie potrzebuje odsiedzieć".

Buchmann oświadczył, że w kozie nareszcie będzie miał spokój.

Hotelowy pokój samobójców.

Budapeszt. Wielkie wrażenie wywołała w Budapeszcie wiadomość o dokonaniu dwóch samobójstw w ciągu dnia w tym samym pokoju jednego z mniejszych hoteli. Rano zastrzelił się 32-letni urzędnik celny Einberger. Po przybyciu komisji sądowej i usunięciu zwłok wynajęto po południu pokój przybyłemu z prowincji kupcowi Szilagyi, którego służba wieczorem znalazła powieszonego. Prawdopodobnie przyczyną obu samobójstw w feralnym pokoju nr. 17 było zniechęcenie do dalszego życia.

Doświadczenia z zakresu telewizji.

Donoszą w Nowego Jorku: W laboratorjum „General Electric Company" w Schenectady dokonano niezmiernie ciekawych prób aparatem, łączącym właściwości przenoszenia fal dźwiękowych z przenoszeniem na ekran obrazu mówiącego. Eksperymenty dały doskonałe wyniki. Zebrane osoby mogły na ekranie widzieć każde mrugnięcie oka osoby mówiącej, a nawet najlżejsze smugi dymu z jego papierosa. Główną zasługę wynalazku przypisuje „General Elictric Company" jednemu ze swych inżynierów dr E. F. Elexandersonowi.

Mussolini a teatr.

Mussolini wprowadził we Włoszech nowy typ kontraktu, zawieranego przez teatr z aktorem. Kontrakt przewiduje nietylko ostre kary za spóźnianie się na próby i porusza szereg kwestji regulaminowych, ale zajmuje się także żywo etyczną stroną zawodu aktorskiego.

„Obóz czarnej śmierci".
60.000 osób chorych na dżumę.

W Indjach szerzy się w straszliwy sposób „czarna śmierć" — dżuma. W okręgu Haidarubad w ciągu trzech dni od 21 do 23 stycznia zanotowano ponad 300 wypadków śmierci. Dotychczasowa liczba ofiar dżumy w Indjach dosięga według urzędowych danych 3.000. Cyfra ta z pewnością nie obejmuje wszystkich ofiar, gdyż nie uwzględniono miejscowości odległych, gdzie również zawleczono zarazę.

Celem przeciwdziałania rozszerzaniu się zarazy, władze zarządziły środki ochronne, jak kwarantannę, kontrolę podróżnych, obozy koncentracyjne i t. d.

W obozie koncentracyjnym pod Kalkuttą, znajduje się pod obserwacją lekarską 60.000 osób, zarażonych dżumą i takich, co do których istnieją przypuszczenia, że się zarazili.

Rząd rumuński zaprowadza „paszporty zdrowia".

Rumuńskie ministerstwo zdrowia wniesie w parlamencie projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych. Będzie to projekt dlatego oryginalny, że wprowadzony zostanie dla wszystkich obywateli przymus posiadania książeczki zdrowotnej. Chorzy będą ustawowo zmuszeni do poddania się leczeniu. Syfilitycy z otwartymi wrzodami będą przymusowo internowani w szpitalach. Wszystkie domy publiczne i hotele godzinowe zostaną zamknięte. Specjalną uwagę poświęcono zdrowiu matek, które będą obowiąz. regularnie poddawać się kontroli lekarskiej pod rygorem 6-miesięcznego więzienia. Dla innych osób, wykraczających przeciw rozporządzeniu, przewidziana jest kara do miesiąca więzienia.

Jak widzimy, jest to projekt ogromnie radykalny, który w razie, gdyby uzyskał sankcję parlamentu, byłby przełomową próbą przeprowadzenia tego, co dla życia państwa jest najcenniejsze, tj. zdrowia obywateli.

Nieustraszony pionier lotnictwa.

St. Louis. Płk. Lindbergh, mówiąc o zamiarze sekretarza wojny Dawisa zobowiązania go do niepodejmowania nowych lotów i nienarażania więcej życia, oświadczył, że niema bynajmniej zamiaru zaniechać lotów eksperymentalnych. Nie cofa się on przed narażaniem życia, gdyż w zakresie wszelkich nowych metod transportu, potrzebni są pionierzy, z których część, próbując nowych dróg, musi zginąć.

Zgubna kokaina.

Ryga. Wykryto tu klub kokainistów, który był największym z dotychczas wykrytych. W lokalu klubu zatrzymano około 30 osób, w tem większość młodzieży w wieku lat 17—18, kilku uczniów i jedną kobietę. Klub ten istniał już dość długo, przypuszczalnie około roku. Wykrycie klubu nastąpiło na skutek aresztowania handlarza kokainą; należy zaznaczyć, że w tym samym domu mieszkał ajent policji śledczej, który nic o istnieniu klubu nie wiedział. Lokal klubu składał się z 4 wykwintnie umeblowanych pokojów. Pojawienie się policji wywołało panikę i niektórzy goście rzucili się do ucieczki. Wielu gości było tak odurzonych kokainą, że okazała się potrzeba wezwania pomocy lekarskiej. W klubie prócz kokainy znaleziono jeszcze inne narkotyki trujące.

2 miljony dolarów na puder, szminki i perfumy.

Oddział amerykańskiego ministerstwa pracy, poświęcony statystyce życia kobiecego, ogłosił wyniki obliczeń, dotyczące wydatków, jakie w ciągu roku zostały uczynione przez kobiety Stanów Zjednoczonych na... puder, szminki i róż.

Wyniki są wstrząsające.

Otóż w ciągu ubiegłego roku wydano w Stanach Zjednoczonych 2 miljardy na przybory i środki kosmetyczne.

Ogromne obroty wykazują pozycje, dotyczące działu fryzjerskiego.

Do roku ubiegłego moda krótko strzyżonych włosów była obowiązująca, obecnie zaszła radykalna zmiana; loki, ondulacje, ba nawet sztuczne warkocze zwiększyły obroty fryzjerów stokrotnie.

Rozpaczliwa walka amerykanek z przedwczesnem siwieniem włosów, ze zmarszczkami i zniszczeniem cery, doprowadziła do szczególnie rozwiniętego przemysłu wszelakich „czarodziejskich magów" odmładzających zwiędłe damy amerykańskie.

W 1910 roku w Nowym Jorku było 300 „instytutów piękności" — obecnie jest 3200. Szkół, które co roku wydają „dyplomy" cudotwórcom, jest aż 40.

Masażystki i specjalistki od modnej epidemji „odtłuszczania się" zarabiają bajońskie sumy.

Czy u nas inaczej?

Z Rosji Sowieckiej.

Oddanie pod sąd 23 urzędników.

W Taszkencie rozpoczął się ma w najbliższym czasie sprawa 23 urzędników Uzbekistanu i Turkmenistanu. Urzędnicy ci oskarżani są o wydanie olbrzymich sum na administrację, przedstawianie fałszywych sprawozdań, dezorganizację aparatu sowieckiego, i wzbudzenie w wyniku popełnianych nadużyć niezadowolenia tubylców. Władze sowieckie przywiązują do sprawy tak wielką wagę, iż do Taszkentu udaje się specjalna sesja wyjazdowa naczelnego trybunału.

Zlikwidowanie 17 000 przedsiębiorstw handlowych.

W wyniku zarządzeń skierowanych przeciwko kupcom prywatnym w Moskwie w ciągu ostatnich 2 miesięcy likwidacji uległo około 1700 przedsiębiorstw przeważnie handlowych. Ogółem według ostatnich zestawień statystycznych w ciągu grudnia i stycznia likwidacji uległo 17 000 przedsiębiorstw handlowych z ogólnym kapitałem przenoszącym 60 miljonów rubli.

Ostre zarządzenie przeciwko przewożeniu transportów spożywczych.

Komisarjat ludowy komunikacji wydał ostre zarządzenia, skierowane przeciwko przewożeniu przez pasażerów transportów spożywczych. Ostre kary grożą zarówno przewożącym transporty, jak i służbie kolejowej, która nie dopilnowała wykonania istniejących przepisów.

Skazanie na śmierć dwóch kupców.

W Permie zakończył się proces kilkudziesięciu kupców prywatnych oskarżonych o szkodzenie kampanji magazynowania zboża. Z oskarżonych 2-ch skazano na karę śmierci a 40 na deportację do kraju Narymskiego.

Propaganda dzieł białoruskich pisarzy nie udała się.

Donoszą tu z Mińska, iż akcja propagandy dzieł białoruskich pisarzy na terenie białoruskiej S. S. R. nie daje zadawalniających wyników. Głównym odbiorców literatury białoruskiej jest nieliczna garstka inteligencji miejskiej. Popyt na książki i broszury na terenie wsi jest minimalny. Czytywane są niemal wyłącznie druki rosyjskie.

Wzrastająca drożyzna w Sowietach — jako skutek wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy.

Prasa sowiecka nawołuje do walki ze wzrastającą drożyzną. Niektóre dzienniki nieukrywają, iż drożyzna spowodowana została przedwczesnem wprowadzeniem w niektórych fabrykach 7-godzinnego dnia pracy. Ceny w ciągu stycznia podniosły się o 16%. Wartość realna czerwońca spadła w stosunku do nominalnej na 25—30%.

Kampanja magazynowania zboża wykonaną została w 85%.

Kampanja magazynowania zboża do której sfery rządzące przywiązywały tak wielką wagę została przez styczeń wykonaną jedynie w 85%. Według posiadanych informacji pierwsza dekada lutego dać ma jeszcze gorsze wyniki. W związku z tym stanem rzeczy Komisarz Ludowy Handlu Mikojan oświadczył, iż dzięki poprawie sytuacji na terenie Syberji ma nadzieję szybkiej poprawy dotychczasowych wyników kampanji zbożowej.

Wybuch gazów podziemnych w Zagłębiu Donieckiem.

Donoszą tu z Charkowa iż w miejscowości Stalin w zagłębiu Donieckiem nastąpiła eksplozja gazów podziemnych. Śmierć poniosło 15 górników, 8 zostało ciężko rannych, w tem 2 inżynierów górniczych.

Pies filantrop, który zebrał 3.000 franków na cele szpitalne.

Niedawno zdechł w Londynie siedmioletni foxterjerek „Jack", który padł ofiarą swego poświęcenia się dla celów dobroczynnych. W czasie krótkiego swego życia zdołał on zebrać dla szpitalów 8500 franków w monetach po jednym lub dwa sous. „Jack" nie był żebrakiem. Uczciwie „zarabiał" na każdy pieniądz, który otrzymywał. Metoda jego polegała na tem, iż usiadłszy samotnie, symulował smutek. Czasami do swojej mimiki dodawał żałosny pisk. Gdy przechodnie nie zwracali nań uwagi, ocierał się o nich łbem, szukając ich kieszeni. Gdy tylko otrzymał monetę, wracał do domu swego pana fryzjera z Walworth i wrzucał ją do skarbonki, przeznaczanej dla szpitalów. „Jack" zanurzał nieraz łeb do wiadra pełnego wody, ażeby wydobyć zeń pieniądz. Odprowadzał klijentów do domu, ażeby otrzymać choć najmniejsze wynagrodzenie. Niestety z powodu ciągłego noszenia pieniędzy w pysku, „Jack" nabawił się nieuleczalnej choroby języka. Po bezowocnych próbach wyleczenia go, musiał go weterynarz zachloroformować. „Jack" zginął na kilka dni przed otrzymaniem Wielkiej Obroży, honorowej odznaki, przeznaczonej mu przez „Trafalgar Hospital Aid Society".

Okrutny małżonek.
Chciał zagłodzić żonę.

Przed kilku dniami w sądzie w Hastings (Angija) odbył się oryginalny proces. W roli oskarżonego znalazł się mechanik Cooper, któremu zarzucono, że usiłował żonę swą zamorzyć głodem za to jedynie, iż ta zabrała mu bilety do teatru z kieszeni jego ubrania.

Nieszczęśliwa ofiara złożyła zeznania, potwierdzone przez oficera policji, który znalazł biedną kobietę w stanie nieprzytomnym, z powodu nieodżywiania się od dłuższego czasu.

Zeznała ona:

— Mąż mój związał mnie i kazał dzieciom podawać mi posiłek, lecz gdy tylko np. chciałam ugryźć kawałek chleba, natychmiast wyrywał mi go siłą.

Przewodniczący oświadczył, że w swojej praktyce sądowej nie spotkał dotąd wypadku tak strasznego okrucieństwa; wobec tego nakazał natychmiastowe rozłączenie małżonków, skazując okrutnego męża na wypłacenie co tydzień dawnej żonie na utrzymanie po 30 szylingów (około 66 złotych).

Sowiety protestują przeciw wypłaceniu przez rząd Stanów Zjednoczonych odszkodowania Sergjuszowi Ugetowi.

Rząd sowiecki wniósł do rządu Stanów Zjednoczonych notę z protestem przeciwko wypłaceniu sumy odszkodowawczej w wysokości kilku miljonów dolarów za zniszczony na terenie amerykańskim transport amunicji, przeznaczony dla armji carskiej, a więc jeszcze przed wojną. Suma ta bowiem wypłacona została na podstawie wyroku sądu w Nowym Jorku osobie prywatnej niejakiemu Sergjuszowi Ugetowi, który stawał przed sądem, jako zastępca rządu carskiego. Rząd sowiecki oświadcza, że osoba prywatna nie może być zastępcą rządu carskiego, jedynie tylko rząd obecny jako spadkobiercą dawnego rządu jest uprawniony do pobrania tej sumy. Dla rządu sowieckiego sprawa ta jest ogromnie ważna jako precedens, dlatego też z olbrzymiem naprężeniem oczekuje się tu orzeczenia w tej sprawie.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Uwaga, członkowie Kółek Rolniczych pow. bydgoskiego!

We wtorek, dnia 28 lutego br. o godz. 11-tej przed poł. odbędzie się w Bydgoszczy na sali „Ognisko" przy ul. Jagiellońskiej 71 zjazd delegatów oraz roczne walne zebranie wszystkich członków kółek rolniczych powiatu bydgoskiego.

O godz. 10-tej, t. j. godzinę przed zebraniem odbędzie się Msza św. w kościele Klarysek przy ul. Gdańskiej róg Jagielońskiej.

Porządek obrad zebrania: 1) Zagajenie i powitanie gości, 2) wybór marszałka zebrania, 3) sprawozdanie roczne prezesa i sekretarza, 4) referat na temat „Cła zbożowe" wygłosi sekr. gen. WTKR. p. Domański z Poznania, 5) referat o uprawie roli wygłosi p. Galiński z Łabiszynka, 6) wolne głosy, 7) wręczanie dyplomów, 8) zamknięcie.

Ze względu na to, iż na powyższem zebraniu będą poruszane bardzo ważne sprawy, jak również przybędzie prezes W. T. K. R. p. Pluciński z Poznania, udział wszystkich członków koniecznie pożądany.

Kursy podkuwania koni.

Nowe kursy podkuwania koni rozpoczną się:

a) w szkole podkowniczej **w Bydgoszczy,** 15 marca,

b) w szkole podkowniczej **w Krotoszynie,** 1 kwietnia.

Zgłoszenia przyjmuje Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu. Do zgłoszeń należy dołączyć: a) świadectwo moralności, b) świadectwo czeladnicze wzgl. uwierzytelniony odpis tegoż, c) życiorys własnoręcznie napisany, d) 20 złotych wpisowego.

Wielkopolska Izba Rolnicza.

Dyrekcyjna Rada Kolejowa przy D. K. P. Gdańsk.

Wobec kończącej się drugiej kadencji Dyrekcyjnych Rad kolejowych zarządził p. Minister Komunikacji ogólne wybory do Dyrekcyjnej Rady Kolejowej przy Dyrekcji K. P. w Gdańsku na następny okres trzyletni. Rozporządzeniem z dnia 31 stycznia br. przyznał p. minister komunikacji mandaty następującym władzom i organizacjom:

Województwom:	członków	zastęp.
Pomorskiemu	3	3
Poznańskiemu	1	1
Miastom	członków	zastęp.
Bydgoszcz	1	1
Toruń	1	1
Grudziądz	1	1
Gdynia	1	1

Powiatowym ciałom samorządowym: członków 4, zastęp. 4.

Organizacjom gospodarczo-społecznym:

Izba przemysł.-handlowa Grudziądzko-Starogardzka łącznie z jej delegaturą w Gdyni: 1 człł., 1 zast. — dito w Bydgoszczy: 1 czł., 1 zast., dtto w Toruniu 1 czł., 1 zast. Izba rzemieślnicza w Grudziądzu: 1 czł., 1 zast. Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu: 1 czł., 1 zast., Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu: 1 czł., 1 zast. Związek Zach.-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego w Poznaniu: 1 czł., 1 zast., Pomorskie Tow. Rolnicze w Toruniu: 1 czł., 1 zast., Związek Fabrykantów w Bydgoszczy: 1 czł., 1 zast., Związek Właścicieli Tartaków i Kupców Drzewnych w Bydgoszczy: 1 czł., 1 zast., Związek Cegielń w obwodzie dolnej Wisły w Chełmnie i Związek Przemysłowców Budowlanych w Starogardzie: 1 czł., 1 zast.

Wybory we wszystkich grupach wyborczych winne być ukończone do 1/III 1928 r., celem umożliwienia zwołania w nowym składzie posiedzenia Dyrekcyjnej Rady Kolejowej najpóźniej do końca marca br. i dokonania na tem posiedzeniu wyboru delegata tudzież jego zastępcy do Państwowej Rady Kolejowej.

Interesowane w wyborach województwa, miasta, ciała samorządowe i organizacje gospodarczo- społeczne zostaną równocześnie zawiadomione osobnem pismem o składzie komisji skrutacyjnej.

Prezes Dyrekcji Kolei Państw.
Czarnowski.

Morderca z Rogoźna skazany na 10 lat więzienia.

Ballada o wisielcu. — Młodociany morderca kpi z wyroku śmierci. — Za wszelką cenę zdobyć pieniądze. — Wyrok.

Poznań, 19 lutego 27 r.

„Nowy Kurjer" donosi:

Wczoraj przed II izbą karną sądu okręgowego odbyła się rozprawa przeciw mordercy 25-letniemu Andrzejowi Baszczyńskiemu z Rogoźna.

Oskarżony Baszczyński morderczego czynu dopuścił się na osobie Maurycego Tannchena, żyda, handlarza skór bydlęcych w Rogoźnie.

Sprawa miała następujący przebieg: Osk. Baszczyński od samego początku rozprawy sądowej udaje umysłowo nienormalnego i na wszelkie stawiane mu przez przewodniczącego sądu pytania reaguje niewyraźnemi i głupkowatemi odpowiedziami. W ten sposób trybunał sądowy formalnie był wprowadzony w błąd co do stanu poczytalności umysłowej osk. Baszczyńskiego. Oskarżony Baszczyński był w nędzy i postanowił za wszelką cenę zdobyć pieniądze. Początkowo chce urzeczywistnić swój zamiar z pomocą swoich przyjaciół p. Urbana i Włodarczyka, lecz ci stanowczo odmówili mu swego udziału. Rozejrzawszy się dokładnie w sytuacji osk. Baszczyński, jako ofiarę wybiera bogatego żyda w Rogoźnie, 62-letniego M. Tannchena.

Morduje.

Po dorobieniu klucza od drzwi wejściowych mieszkania Tannchenów, wieczorem dnia 1-go marca ub. r. osk. Baszczyński, korzystając z nieobecności właściciela, wlazł pod łóżko, oczekując przybycia wybranej ofiary. Po krótkiej chwili Tannchen przyszedł do pokoju, nie przeczuwając nic złego i udał się na spoczynek. Po długiem oczekiwaniu Baszczyński usłyszał mocne chrapanie leżącego na łóżku Tannchena, wylazł cicho z pod łóżka i miał zamiar wyjąć klucze od kasy, które znajdowały się pod poduszką śpiącego. Poruszenie to wywołało szmer i żyd obudził się, krzycząc: „Feuer"! „Feuer"! w tej chwili Baszczyński rzuca się na krzyczącego i, walcząc z nim na śmierć i życie, dusi słabszego fizycznie Tannchena. Przekonawszy się, że ofiara już nie rusza się, zaświecił lampę naftową, wyjął klucze od kasy i przystąpił do jej otworzenia. W czasie otwierania złamał się klucz, wobec czego za pomocą obcęgów otworzył kasę i zabrał jej zawartość, poczem wylazł przez okno. Zrabowaną gotówkę chowa pod drzewem w zagrodzie, żonie zaś wręcza 200 zł. mówiąc, że pieniądze pochodzą z uczciwego zarobku.

Morderca schwytany.

Nazajutrz po dokonanem morderstwie policja odrazu wpadła na trop zbrodniarza, i po aresztowaniu go sprawa wyszła na jaw, albowiem Baszczyński przyznał się w śledztwie w zupełności do winy, wskazując zarazem miejsce schowanej gotówki.

Oskarżony zeznaje.

Baszczyński w czasie swego zeznania zachowywał się bezczelnie a widząc, że tajemniczem milczeniem nic nie wskóra, z całym cynizmem przyznaje się do popełnionej winy, dając kilka następujących charakterystycznych odpowiedzi:

Przewodniczący sądu: Jak długo oskarżony dusił Tannchena?

Oskarżony: Zegara w głowie nie mam, więc nie wiem jak długo mogłem dusić tego żyda.

Po przesłuchaniu 27 świadków przystąpiono do wysłuchania rzeczoznawców: Dr. Łaguna i Dr. Borowieckiego, którzy jednogłośnie orzekli, że nie może być mowy o zamroczeniu umysłowem mordercy wykluczającem odpowiedzialność za dokonaną zbrodnię.

Wyrok.

Sąd uznaje osk. Andrzeja Baszczyńskiego winnym morderstwa i skazuje go za zbrodnię mordu i rozboju na karę śmierci przez powieszenie oraz na 10 lat ciężkiego więzienia.

Cynizm mordercy.

Oskarżony przyjął wyrok z uśmiechem cynicznym i zwracając się do konwojenta oświadczył: „ja sobie z życia nic nie robię".

W sprawie tej jako oskarżyciel występował prokurator p. Dębecki, bronił oskarżonego aplikant p. Małachowski. Przewodniczył rozprawom p. Zembrzucki.

Z Inowrocławia.

Publiczne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 6,15 wiecz. w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Tow. Właścicieli Nieruchomości Miejskich na walnem zebraniu wybrało do nowego zarządu pp. Komarnickiego prezesem, Zygmunta Czaplę zastępcą, Józefa Krantza sekretarzem, Aleksandra zast. sekr., Franciszka Muellera skarbnikiem, do komisji rewizyjnej pp. Lutomskiego i Wilińskiego, do rady: Józefa Kornaszewskiego, Prackiego, Drogowskiego i Krautforsto, do sądu honorowego dr. Michnika, radcę Spławskiego, Leona Benedykcińskiego, Paczkowskiego, Imiłkowskiego i Lipczyńską. Po walnem zebraniu przystąpiono do omówienia spraw wyborczych, a główny referat wygłosił p. prokurator Osada z Warszawy. Po referacie nastąpił silny rozdźwięk między członkami, ponieważ wysuwano kilka list. Pewna część członków nawet opuściła salę. Odbije się to fatalnie na rozwoju towarzystwa.

Echa wypadku kolejowego na linji Inowrocław - Janikowo. Pisaliśmy już o wypadku kolejowym, którego ofiarą padł uczeń gimnazjalny, Zygmunt Witkowski, 11-letni syn asystenta kolejowego z Kołodziejewa, pow. mogileński. W kilka kilometrów od Janikowa biegł pociąg w najszybszem tempie, a w międzyczasne miał chłopiec oprzeć się o drzwi wagonu, które były tylko przymknięte, wskutek czego wyleciał z przedziału. Upadł on tak nieszczęśliwie na tor kolejowy, że rozbił sobie czaszkę. W pierwszej chwili nie spostrzeżono wypadku, dopiero w Janikowie jeden z konduktorów zaalarmował o wypadku. Odwieziono nieszczęśliwego **natychmiast do szpitala powiatowego w** Inowrocławiu, gdzie przez trzy dni leżał bez przytomności. Dopiero od ub. poniedziałku wieczora uzyskuje chwilami przytomność, a lekarze zamierzają przeprowadzić operację. Są widoki utrzymania go przy życiu. Obecnie przeprowodza się dochodzenia co do samego wypadku wypadnięcia Witkowskiego z przedziału, gdyż jedni twierdzą, że w owym przedziale jechała tylko pewna kobieta, natomiast inni pasażerowie zeznają, że chłopiec awanturował się z innymi kolegami i że został silnie popchnięty w stronę drzwi, które się otworzyły i to spowodowało nieszczęście. Zainteresowane osoby, które jechały z ofiarą, zechcą powiadomić o przyczynie wypadku rodzinę wzgl. złożyć zeznania w policji.

Inowrocławski Związek Robotników Polsko-Katolickich odbył ub. niedzieli w ochronce przy ul. Poznańskiej walny zjazd, na który przybyło kilkudziesięciu delegatów z całego okręgu. Po zagajeniu zjazdu przez prezesa p. Switka, oddano przewodnictwo ks. prob. Jaśkowskiemu. Ze sprawozdań członków zarządu wynika, że związek liczy przeszło 700 członków. W ub. roku odbyły się cztery zjazdy. Do nowego zarządu wybrano pp. Switka prezesem (ponownie), Bolewickiego z Szymborza zast., Bolewickiego z Inowrocławia sekretarzem, Ignacego Jaworskiego skarbnikiem, Józefa Szałkiewicza z Gniewkowa, Józefa Kowalskiego z Wielkiego Sławska ławnikami, Wincentego Bobrowskiego z Łudziska i Stanisława Kozłowskiego z Pakości rewizorami kasy. W końcu uchwalono urządzić „Dzień Robotnika" dnia 17 maja br., t. j. w święto Wniebowstąpienia Pańskiego.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 24 bm. włącznie apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski.

Ojciec jezuita Pawelski w Toruniu. W dniach najbliższych przyjeżdża z Warszawy do Torunia ks. J. Powelski, znany działacz na polu filozoficzno-społecznem i miewać będzie w kaplicy seminarjum nauczycielskiego żeńskiego od środy popielcowej włącznie wieczorami specjalnie dla P. T. nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych, przez trzy dni z rzędu konferencje ściśle religijne. Nasze P. T. nauczycielstwo napewno gromadnie weźmie udział w tej bądź co bądź niecodziennej uczcie duchowej.

Kradzieże zgłosili: Wolstein Mina, zam. przy ul. Garbary 9, zgłosiła kradzież garderoby, wart. 250 zł. Mierzejewski Bronisław. zam. przy ul. Żeglarskiej 2, zgłosił kradzież futra, wart. 450 zł. Zacharek Alfons, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 10-12, zgłosił kradzież łańcuchów, wart. 500 zł.

Morderca na ławie oskarżonych w Toruniu.

Dnia 16 bm. przed Izbą karną sądu okręgowego w Toruniu rozpoczęła się rozprawa przeciwko Henrykowi Zaszkiewiczowi, lat 21, robotnikowi rolnemu, pochodzącemu z Stęklina, pow. lipnowski, oskarżonemu o zabójstwo Stanisława Zawiślaka i Stanisława Kuczwary. Zabójstwa i grabieży oskarżony dokonać miał w nocy z dnia 8 na 9 kwietnio 1926 r. na osobie Zawiślaka, w majątku Frydrychowo, zaś w dniu 28 sierpnia 1926 r. w Kuczwarkach, na osobie Michalskiego.

Rozprawie przewodniczy sędzia dr. Piasecki, oskarża prok. Studnicki, broni z urzędu aplikant p. Martin. Na rozprowę powołano około 20 świadków, 2 lekarzy rzeczoznawców. Na wniosek prokuratora i obrony sprawę odroczono do poniedziałku, dnia 21 bm. celem powołania jeszcze kilku świadków.

Grudziądz.

Wieczornica, połączona z tańcami. Dziś, w poniedziałek, 20 lutego, urządza Koło Urzędników Skarbowych w Grudziądzu, w Domu Towarzystw (daw. Bazar), przy ul. Moniuszki, wieczornicę, połączoną z tańcami. Początek o godzinie 20-ej (8 wiecz.). Na czele tej organizacji jako prezes stoi znany i ceniony radca p. Solman. Zarząd stara się, aby ta wieczornica udała się pod każdym względem. Zarząd U. S. apeluje o jaknajliczniejsze przybycie na wieczornicę. Wszyscy zabawią się wyśmienicie w gronie poważnych obywateli.

„Informator podatkowy" P. Alojzy Kamrowski, zaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych, wysyła na początku lutego br. Nr. 2 swych informacyj podatkowych do klienteli. Informator podatkowy zawiera: wykaz płatnych podatków, wykaz terminów do wnoszenia odwołania, wykaz terminów do składania zeznań, nadzwyczajne terminy podatków, orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Placówka Hallerczyków ku czci bohaterów z pod Rarańczy. W ub. środę, w rocznicę pamiętnej bitwy pod Rarańczą, hallerczycy urządzili akademję (skromną w rozmiarach, zebrali się tylko członkowie wraz z najbliższą rodziną). Zagaił ją prezes p. Kaźmierski, który w serdecznych słowach powitał przybyłego prezesa Chorągwi. Protokół pisał sekretarz p. Kasprowicz. P. prezes Kaźmierski wygłosił odczyt historyczny, dotyczący Rarańczy. Prezes Chorągwi uzasadnił potrzebę urządzania podobnych wieczorków. Oddział muzyczny wystąpił z udatnym koncertem. Zaraz po zebraniu odbyło się zebranie zarządu.

W uzupełnieniu sprawozdania z II. Loterji Gwiazdkowej, które pojawiło się w prasie przed kilku dniomi, wyraża Komitet T. C. L. również wymienionym niżej instytucjom swe podziękowanie za złożenie poważniejszych darów w gotówce lub w naturze na rzecz loterji: Cukrownia w Chełmży, T. A. Korzeniewski w Grudziądzu, T. A. Herzfeld Viktorius w Grudziądzu, Pomorski Klub Myśliwski w Grudziądzu, Wielkopolski Skład Kawy w Gdyni.

Tczew.

Strach ma wielkie oczy. Syn urzędnika kolejowego p. Kruczyńskiego, uczeń gimnazju[illegible] który, jak podawaliśmy, zginął bez wieści, w[illegible] cił na łono rodziny. Przebywał u rodz[illegible] w okolicy. Zwiał ze strachu przed kar[illegible] ra go spotkać miała z powodu otrzyma[illegible] nego świadectwa szkolnego.

W ub. poniedziałek około god[illegible] przerwane zostały zabiegi wydob[illegible] nego łamacza lodów „Wrobna", [illegible] gwałtownego podniesienia się [illegible] i wielkiej ilości kry, płynącej z [illegible]

Śmierć pod kopytami końsk[illegible] 87-letni, niej. Kasprzyk z Tc[illegible] jący z żebraniny, przed d[illegible] obywatel a nawet właścici[illegible] Czyżykowie dostał się pod [illegible] jący z folwarku „Górki" w[illegible] nie stratowały go, a wóz [illegible] niąc go śmiertelnie. Od[illegible] **tala Johanitek, gdzie po** [illegible]

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 20 lutego 1928 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Eleuterjusza b. m., Zenobjusza k. m.
Jutro: Eleonory król., Andrzeja Boboli k. m.
Wschód słońca: godz. 7.10.
Zachód słońca: godz. 17.17.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziału 20 bm. do poniedziałku 27 bm. dyżurują:

1. Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2. Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.

Wypożyczalnia książek „Lektora“, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Dziś niezwykle melodyjna, **owiana czarem** szczerego sentymentu **a zarazem wesoła** w treści operetka Stoltza **„Za dawnych dobrych czasów“**, która ze względów technicznych na czas dłuższy schodzi z repertuaru.

Jutro, we wtorek **na zakończenie karnawału, ukaże się po cenach zniżonych współ**czesna operetka Benatzky'ego **„Adieu Mimi“**

W środę na afiszu ostatni sukces bieżącego sezonu przepiękna tragedja F. Schillera **„Marja Stuart“**.

W pełnych próbach pod kierunkiem p. Kadena wyborna komedja Glasa **„Potasz i Perlmutter“**. Role tytułowe powierzono ulubieńcom publiczności pp.: **Łapińskiemu** i **Łuszczewskiemu.**

Jednocześnie w przygotowaniu głośna operetka Kalmana **„Księżna Cyrkówka“**.

Próbami muzycznemi kieruje kap. Ławicki, scenicznemi zaś reżyser Józefowicz. Główną partję tenorową wykona po raz pierwszy utalentowany artysta scen stołecznych p. Zygmunt Malinowski, którego dyrekcja pozyskała na stałe do swego zespołu artystycznego.

— **Krwawe zajście na tle mieszkaniowem.** Przy ulicy Śniadeckich 31, zamieszkiwał u lokatora kupca Henryka Tonna, jako sublokator, W. Strzelecki. Dnia 17 bm. o godz. 22-ej wynikła między nimi kłótnia na tle mieszkaniowem, która następnie zamieniła się w bójkę. Uniesiony pasją Tonn, wybiegł do sąsiedniego pokoju, chwycił fuzję, z której dwukrotnie strzelił do Strzeleckiego, raniąc go w obydwie nogi i w głowę. Zbroczonego krwią S. odwieziono do lecznicy powiatowej na Bielawkach; życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Tonnem zaś zajęła się policja. Nie pierwszy to wypadek podobnego rodzaju rozgrywa się na tle mieszkaniowem i wypadki te powtarzać się będą, dopóki nie zostanie usunięta bolączka mieszkaniowa.

— **O zmianę nazwy ulicy.** Jest w Bydgoszczy ulica, która nazywa się „Babia wieś“, a na której magistrat pobudował dwa wielkie domy. Dlaczego jednak tę ulicę nazwano Babią wsią, to już niewiadomo. Tym, którzy nie znają tej ulicy, a jest takich wielu, zdaje się, że to istotnie jest jakaś podmiejska wieś, a zdarza się nawet, że mieszkańcy tej ulicy odbierają listy z innych miejscowości adresowane w ten sposób „W Babiej wsi pod Bydgoszczą“. Możnaby przecież uniknąć tych wątpliwości, dając ulicy inną nazwę. Za niemieckich czasów ulica ta nazywała się „Marynarską“, czyż nie możnaby teraz przywrócić tej nazwy, lub dać inną, n. p. „Wodna“, albo „Przybrdziańska“ lub [illegible]obnie.

[illegible]mat racjonalnego pielęgnowania twa[illegible]
[illegible] Rano: Spłókiwać twarz gorącą wo[illegible]
[illegible] wymyć lekko proszkiem marmu[illegible]
[illegible]aculum“. Przypudrować. W po[illegible]
[illegible]trzeć lekko twarz wacikiem
[illegible]rozczynie wody borowej (3
[illegible] spirytusem (po równych
[illegible]ać gorącą wodą i przypu[illegible]
[illegible]m: Co drugi dzień naparzać
[illegible]zem spłókać gorącą wodą,
[illegible] woda i proszek marmu[illegible]
[illegible] Na noc przypudrować
[illegible]aje się: odtłuszczający
[illegible]a Lustra. Szemat ten
[illegible] dalsze nastąpią.

Dr. Z. B.

Zebranie przedwyborcze Tow. Lokatorów i Sublokatorów.

Dnia 18 bm. odbyło się w Ognisku nadzwyczajne zebranie przedwyborcze Tow. Lokatorów i Sublokatorów. Przewodniczył p. Hamerliński, referował prezes p. Matuszczak, który w przemówieniu swem zaznaczył, że lokatorzy wysunęli własną listę, i wbrew wszelkim radom i namowom on nie ustąpi i jeżeli padnie, to padnie z honorem.

Pięknie to powiedziane, ale p. Matuszczak nie zdaje sobie z tego sprawy, że te głosy, które jemu nie pomogą, mogłyby wiele zaważyć przy głosowaniu na listy polskie. Nie zdaje sobie sprawy, że przez to odciągnięcie na swoją stronę głosów polskich, przyczynia się do przeforsowania kandydatów niemieckich i antypaństwowych. Nie! Tego p. Matuszczak nie widzi, lecz twierdzi, że to z bojaźni przed jego osobą czynione są zabiegi, aby odstąpił od swej listy.

W dyskusji, jaką przeprowadzono nad referatem p. Matuszczaka, dowiadujemy się, że zastępcy p. Matuszczaka pertraktowali z komitetem listy 21, celem połączenia się lecz pertraktacje nie doszły do skutku z powodu tego, że komitet listy 21 chciał ofiarować p. Matuszczakowi trzecie lub czwarte miejsce, a p. Matuszczak żądał pierwszego lub drugiego. P. Fabisiak wzywał p. Matuszczaka do połączenia listy lokatorskiej z listą 21. na co p. M. odpowiedział, że o ile otrzyma pierwsze lub drugie miejsce, to może to jeszcze nastąpić. P. Zagórski zaznacza, że nie dowierza, aby lista 21 miała zwolenników, zwłaszcza, że w komitecie tej listy zasiada p. Ciszak, który ma już wyrobioną opinję i znany jest ze swych sympatyj dla komunizmu.

W kwestji wyborów mało osób zabierało głos, głównie podnoszono żale i skargi na gospodarzy, między którymi mają być tacy, którzy sprzedawszy swoje mieszkania w własnych domach, otrzymali mieszkanie w domu magistrackim.

Zebranie ogólne

wszystkich członków

Chrześcijańskich Związków Zawodowych

odbędzie się **w poniedziałek, dnia 21 bm.** o godz. 7-mej wiecz. w „Strzelnicy“ przy ul. Toruńskiej.

Na porządku dziennym między innemi ważnemi sprawami: **Dotychczasowy przebieg ostatniej walki zarobkowej.**

Wobec konieczności powzięcia doniosłych uchwał co do dalszych kroków, **udział wszystkich członków konieczny.**

Zarządy filijne i mężowie zaufania zechcą przybyć na konferencję godzinę wcześniej (6 wiecz.)

KONFERENCJA ZARZĄDÓW
Bigoński, prezes.

50-lecie bydgoskiego cechu malarzy i lakierników.

Równocześnie odbył się zjazd delegatów cechów z całej Rzeczpospolitej.

W niedzielę ubiegłą gościła Bydgoszcz delegatów cechów malarskich i lakierniczych z całej Polski, którzy przybyli do miasta naszego, by wziąć udział w złotym jubileuszu istnienia bydgoskiego cechu malarzy i lakierników, a także, by powziąć uchwały o założeniu związku cechów malarskich i lakierniczych na całą Rzeczpospolitą.

Zawsze z Bogiem.

Z rana przybyli delegaci, oraz delegacje miejscowych stowarzyszeń i cechów, zebrali się w „Ognisku“, skąd przy dźwiękach orkiestry 62 p. p. uformowany pochód z przeszło 15 sztandarami udał się do kościoła Farnego na uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. Łapkę, który też od stóp ołtarza do zebranej braci rzemieślniczej serdecznemi słowy przemówił.

Uroczyste posiedzenie.

Z kościoła farnego w pochodzie udano się do sali Wicherta, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie. Zagaił je cechmistrz bydgoski p. Grześkowiak. Przy stole prezydjalnym zauważyliśmy prezesa Rady miejskiej, p. Bayera, przedstawiciela magistratu p. radcę Dzionarę, prezesa Izby rzemieślniczej p. Zawitaja, syndyka p. Dutkowskiego, przedstawicieli prasy itd.

Historja cechu malarzy i lakierników w Bydgoszczy.

W dniu 23 lutego 1878 roku, w myśl nowej ustawy pruskiej, powstał w Bydgoszczy cech malarzy i lakierników. Pierwszym cechmistrzem był p. Hänike. Z założycieli nie posiada cech już nikogo, gdyż większa część zmarła a reszta wyemigrowała.

Jak z dawnych protokółów wynika, założyciele zabrali się od początku założenia cechu do bardzo energicznej pracy. Przez cały przeciąg lat zajmowano się ściśle sprawami zawodowemi. Przez wykłady i odczyty tudzież osobiste rady, uczono się wzajemnie. Cech szczególną uwagę zwracał na uczni, dokształcano ich w specjalnych szkołach.

W końcu roku 1880 sprawia sobie cech chorągiew, którą bezinteresownie wymalowali członkowie Hänike i Radke. W roku 1881 zakłada cech kasę pogrzebową dla członków. W początkach roku 1882 założył cech szkołę rysunków dla uczni, gdzie członkowie cechu udzielali lekcji.

Sprawozdanie z 50-lecia istnienia cechu malarzy i lakierników w Bydgoszczy zawiera jeszcze szereg ustępów czysto fachowych, wylicza członków itd. Obecnie cech liczy 33 członków.

Życzenia.

Przewodniczący uroczystego zebrania, p. Grześkowiak, zagajając zebranie, powitał delegatów, przybyłych z dalekich stron, przedstawicieli władz i poświęciwszy słów kilkoro tej rzadkiej uroczystości, wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej.

Nastąpiło z kolei składanie życzeń. Pierwszy przemawiał p. radca Dzionara imieniem magistratu miasta Bydgoszczy, następnie prezes rady miejskiej p. Beyer, prezes Izby Rzemieślniczej p. Zawitaj, p. Jasiński i Weber z Warszawy, przedstawiciel z Krakowa, p. Lewandowicz, p. Sporny, senjor rzemiosła p. Sosnowski, delegat z Koronowa, p. Zdrojewski z Gniezna, p. Wremby i Banaszak z Poznania, p. Ziółkiewicz, p. Fiołka, p. Strzecha, p. Lesiński z Grudziądza, p. Gutkowski, p. Dosiński z Łodzi, p. Jarocki, delegat z Lublina, delegat z Włocławka, p. Hojka, p. Grabowski, p. Zieliński, p. Żewicki, delegat z Częstochowy, delegat z Katowic, Gniezna, Wejherowa, p. Bierracki z Torunia, p. Gołębiarz z Wąbrzeźna, delegaci z Nakła, Starogardu, p. Kowalski przedstawiciel XXI okręgu kół śpiewaczych, p. Słomiński, p. red. Stam z Poznania, syndyk p. Dutkowski, p. Kozicki, przedstawiciel z Gdańska, z Ostrowa, dyrektor Zieliński, p. Głowacki z Inowrocławia, p. Reszke i inni. Ogółem złożono 25 cennych gwoździ pamiątkowych i dwie piękne szarfy do sztandaru.

Po złożeniu życzeń odbył się wspólny obiad. „Dziennik Bydgoski“ na tym rzadkim zjeździe reprezentował naczelny redaktor p. Teska, który w czasie obiadu przemówił do zgromadzonych o znaczeniu rzemiosła, jako mieszczaństwa w Państwie. Wzniesiono też szereg toastów, m. in. na cześć Pana Prezydenta Rzeczpospolitej, jubilata itd.

Obrady zjazdu.

Wkrótce po obiedzie rozpoczęły się obrady zjazdu delegatów, pod przewodnictwem p. Suleckiego z Torunia, na temat założenia związku cechów malarskich i lakierniczych.

Myśl ta od dłuższego czasu kiełkowała w cechu bydgoskim. Stwierdzić należy, iż konieczne jest połączenie się wszystkich cechów malarskich w jeden związek, którego zadaniem powinno być szerzenie ducha łączności, starania o podniesienie godności stanu, obrona i popieranie interesów zawodowych, gospodarczych, społecznych i wychowawczych.

Zwoływanie zjazdów związkowych co rok może w innej dzielnicy, walnie przyczynić się może do wspólnego zapoznania się, co niewątpliwie wyjdzie na dobro zawodowi malarskiemu i naszej Ojczyźnie.

Mając związek, łatwiej będzie opanować chaos cen powojennych i unormować w jedną całość. Zakładanie przy cechach biur pośredniczych, scentralizowanych w związku, da dokładny obraz, gdzie jest nadmiar sił, a gdzie zapotrzebowanie.

Wszystko to, co zebranie uchwali i zapoczątkuje, będzie podwaliną pod polskie rzemiosło, polską tężyznę zawodową, będzie podwaliną gospodarczą państwa.

Po tym referacie w dyskusji wyłoniła się jedno dążenie. Założyć związek cechów malarskich i lakierniczych. Przystąpiono następnie do odczytania statutu.

Delegaci z Krakowa trzymają stronę żydów.

Na samym wstępie czytania statutu wyłoniła się bardzo ostra dyskusja. By zapobiec przyjmowaniu do związku istniejących w innych dzielnicach cechów żydowskich, padła propozycja, by do nazwy związek cechów malarskich i lakierniczych“ dodać słowo „chrześcijański“. Tu należy podnieść obywatelskie stanowisko delegatów z Królestwa, a mianowicie z Warszawy, Łodzi i innych miast, którzy stanowczo domagali się wstawienia do nazwy słowo „chrześcijański“, zaznaczając, że nie chcą mieć w swojem gronie żydów. Postawili przytem ultimatum, że jeśli ta poprawka nie będzie uchwalona, to oni opuszczają zjazd.

Przeciwko poprawce opowiedzieli się delegaci z Krakowa, pośród których było kilku żydów.

Po długiej i dość burzliwej dyskusji zebrani delegaci uchwalili nazwę „chrześcijański związek cechów malarskich i lakierniczych“.

Żydzi i Polacy, delegaci ongiś królewskiego miasta Krakowa opuścili wobec takiego dictum obrady, a za nimi posypały się gwizdy i krzyki: hańba, precz z żydami itd.

Że żydzi zjazd opuścili, to nic dziwnego, ale Polacy? Z tego incydentu widać jasno, jak dalece żydostwo rozpanoszyło się w innych dzielnicach. Naszem zdaniem na żadnej platformie, zawodowej, naukowej czy innej, Polakowi nie wolno stykać się z temi pijawkami naszego społeczeństwa, a tembardziej współpracować i siadać do obrad przy jednym stole. Nasze rzemiosło to aż nadto dobrze rozumie, rozumieją to też w tej samej mierze rzemieślnicy chrześcijanie z b. Królestwa.

Delegaci krakowscy, popierający żydów, wystawili sobie ładne świadectwo polskości. Dla takich Polaków brak słów potępienia. Jak zdołaliśmy stwierdzić, to delegaci krakowscy żądali nawet składania sprawozdań w żargonie i obradowania w dwu językach: polskim i żydowskim.

Po opuszczeniu sali przez delegatów krakowskich, zebrani z małymi wyjątkami przyjęli poszczególne punkty statutu. Ponieważ siedzibą związku cechów jest Bydgoszcz, przeto i większość zarządu znajdować się będzie na miejscu. W skład zarządu, który między siebie rozdzieli funkcje, jest następujący: pp. Kaźmierczyk, Graczyk, Grześkowiak, Kujawski z Bydgoszczy, p. Jasiński (Warszawa), p. Wrembel (Poznań), p. Dołosiński (Łódź), p. Igel (Katowice) i p. Sulecki (Toruń).

Dalszym punktem obrad była sprawa założenia własiego fachowego organu. Referował redaktor Stam. Po krótkiej dyskusji uchwalili delegaci założyć własne pismo fachowe i podpisali nawet kwity abonamentowe.

Z powodu spóźnionej pory, przewodniczący zjazdu p. Sulecki, zamknął obrady.

Na tejże sali odbyła się następnie zabawa taneczna, podczas której przygrywała orkiestra 62 p. p.

— **Odnalezienie zwłok Imbierowskiej.** Dn. 19 bm. o godz. 9,30 w basenie 6-ej śluzy znaleziono zwłoki oddawna poszukiwanej Apolonji Imbierowskiej.

Nieboszczka wyszedłszy dnia 12 stycznia z domu, zniknęła bez śladu i po długich poszukiwaniach udało się policji odnaleźć jej zwłoki. Dochodzenia w tej zagadkowej sprawie są w toku.

Wystawa drobiu i królików w Bydgoszczy.

Tutejsze towarzystwa hodowli drobiu i królików urządzają w czasie od 25—27 lutego br. w salach p. Wicherta, Grodzka 13, swoją 19-tą wystawę drobiu i królików. Okazuje się, że wystawa będzie bardzo bogata, albowiem dużo zgłoszono okazów. Uprasza się szan. publiczność o zwiedzenie owej wystawy, także i młodzież, albowiem przedstawiać się będzie bardzo interesująco. W niedzielę 26 bm. o godz. 4-tej popołudniu wygłosi referent z Ministerstwa Rolnictwa pouczający wykład o hodowli drobiu. Uprasza się kupców, aby się do owej wystawy przyczynili nagrodami.

Wszystkie gazety uprasza się o powtórzenie komunikatu.

Dziś w Resursie...

Podchwyciło moje ucho,
Że „Astorja" bal szykuje.
Oj, nie ujdzie mi na sucho,
Boć sekrety wygaduję.

Niech się zresztą, co chce dzieje,
Ja powiedzieć swoje muszę,
Że się każdy tam uśmieje,
A niejeden „zbawi" duszę.

Tańczyć będą aż do rana,
W tańcu niespodzianki liczne
I muzyka dobrze zgrana
Wykona „szlagiery" śliczne.

Wstęp nie wiele tam kosztuje,
Dochód idzie na cel wzniosły;
Niechaj nikt z was nie żałuje,
Że pieniądze z tańcem poszły.

Więc w **Resursie** się spotkamy,
Dziś wieczorem — tam na sali —
Wiele czasu już nie mamy...
Do widzenia wielcy, mali.

Wisław.

Hodurowiec Zawadzki w liturgicznych szatach.

Dnia 16 bm. o godz. 14-tej odbył się pogrzeb wyznawcy Hodurowców ś. p. Ignacego Kowalskiego, z ulicy Kujawskiej na cmentarz szubiński. Kondukt prowadził Zawadzki w asyście dwuch towarzyszy, przybyłych z Grudziądza i Torunia. Wymienieni szli w szatach liturgicznych kościoła rzymsko-katolickiego, a mianowicie Zawadzki w ornacie, a jego kompani w komżach i biretach. Udział w pogrzebie brała ludność przedmieścia, złożona przeważnie z kobiet, których było około 50 i około 25 mężczyzn.

Zawadzki dopuszcza się prowokowania naszych uczuć katolickich i prokuratura winna energicznie wystąpić w tej sprawie, aby raz na zawsze uniemożliwić prowokatorowi profonowania szat liturgicznych, których używa bezprawnie jak również zawczasu zapobiec ewentualnym skutkom, jakie mogłyby wyniknąć z takiego drażnienia uczuć katolickich.

PROGRAM W KINACH.

Kinoteatr Domu Katolickiego (ul. Miedza — Wilczak). Przemiły film z Charlie Chaplinem i Jackie Cooganem, p. t. **„Brzdąc"**. Nadprogram film naukowy o Wilnie i koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej.

KRISTAL. Czy znasz tajemniczą historję kobiety-szpiega **„Mata Hari"**? Czy znasz krwawą kronikę szpiegostwa w Rosji carskiej? Nie Otóż w kinie „Kristal" wyświetla się obraz pt. **„Czerwona tancerka"** tej treści, która wstrząsając do głębi swą dramatyczną tezą, wzrusza zarazem poświęceniem i ofiarą miłości kobiety-szpiega. Nadprogram tygodnik i dziennik.

NOWOŚCI. Postęp na drodze rozwoju polskiego filmu zwiększa się coraz bardziej. Artystów doskonałych mieliśmy oddawna, dziś i technika polskiej wytwórni dorównuje najlepszym europejskim. W **„Ziemi Obiecanej"** reżyserja z dobrym skutkiem wysiliła się na odtworzenie scen po mistrzowsku. Gruby pieniądz i nos żydowski stanowi oś, dookoła której wirują momenty, o wysokiem napięciu dramatycznem. Zespół artystów ze Smosarską i przepysznym Solskim na czele czynią z „Ziemi obiecanej" obraz pełen różnorodnych i doskonale odtworzonych typów.

MARYSIENKA. Ostatnie dwa dni piękny film historyczny z czasów wojen krzyżowych, p. t. **„Książę mściciel"** (Robin Hood). W roli głównej świetny Douglas Fairbanks.

CORSO. Dramat sensacyjny na tle przygód na złotym zachodzie p. t. **„Płonąca granica"** W rolach głównych Buffalo Bill i William Boyd. Nadprogram komedja „Poślubna podróż z teściową".

— Gdzie się dziś spotkamy? Na podkoziołku „Sokoła Żeńskiego" w dolnej sali Resursy Kupieckiej.

— Przybłąkany pies. W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono przybłąkanego psa (wilka). Prawo własności należy zgłosić w tymże urzędzie, ul. Grodzka 32, pokój nr. 7.

SUCHA, pow. świecki. (Wieczornica). Tow. Powstańców i Wojaków łącznie z Tow. śpiewu „Dzwon" urządziło w sali p. Hoehnego wieczornicę. Chór udatnie odśpiewał pod batutą p. Sennicy cały szereg pieśni, a zespół amatorski odegrał trzy sztuczki pt „Tajemnica nocy", „Podejrzana osoba" i „Tajemnica". Przedstawienie cieszyło się dużem powodzeniem wśród publiczności.

Ważne dla kierowców samochodów.

Po myśli § 26 rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 6-go lipca 1922 (Dz. U. R. P. nr. 65 poz. 587) pozwolenia na kierowanie pojazdami mechanicznemi są ważne do końca tego roku, w którym zostały wydane. Corocznie najdalej do 1 kwietnia kierowca winien postarać się o prolongowanie pozwolenia. Nie prolongowane zezwolenia tracą swą ważność.

O ile w powyższym terminie kierowca nie postara się o prolongatę pozwolenia, winien pisemnie złożyć prośbę i usprawiedliwić opóźnienie i usprawiedliwienie poprzeć dowodami. Powody, usprawiedliwiające opóźnienie są: służba wojskowa, bezrobocie, praca w innym zawodzie, choroba lub wyjazd zagranicę. W razie nieuwzględnienia prośby lub świadomego nieprolongowania w terminie, kierowca, chcąc nadal prowadzić pojazd mechaniczny, będzie musiał w myśl dekretu Ministerstwa Robót Publicznych z 27. I. 28. l. dz. XI-191 ponownie złożyć egzamin.

OSTROMECKO. (Sprostowanie). W sprawozdaniu naszem z rozprawy w Sądzie Okręgowym w Toruniu z dn. 30. VII. ub. r. dotyczącej oskarżonego p. Sobockiego podaliśmy nazwisko świadka **p. Jana Bergmana** z dopiskiem — zawiadowca stacji. Jak nam donosi p. J. B. nie jest on zawiadowcą stacji, tylko **dyżurnym ruchu,** w charakterze służbowym starszy zwrotniczy.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

„Halka". Dziś. w poniedziałek o godz. 7,30 w lokalu p. Jarnatha, lekcja śpiewu. Uprasza się o przybycie członków czynnych i nieczynnych.

Bydgoski Klub Wioślarek. Ćwiczenia gimnastyczne odbywają się w poniedziałki o godz 7 wiecz w hali gimn. gimnazjum Kopernika. Uprasza się druhny o regularne uczęszczanie na ćwiczenia.

Sokół V, Okole-Wilczak. Ćwiczenia dziś o 7-ej w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego. Tomże przyjmuje się nowych członków.

Chór Drukarzy. Lekcja śpiewu **we wtorek,** 21 bm. o 7-ej wiecz u p. Mellera, Plac Piast. 2. Obowiązkiem każdego członka czynnego jest być na lekcji obecnym.

Sokół I. Ćwiczenia oddziału żeńskiego co środę od 7—9 wiecz. w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego. Tamże przyjmuje się kandydatki.

Sokół Żeński. Dziś wieczorem o 8,30, w dolnej sali Resursy Kup. na zakończenie karnawału „podkoziołek". Goście mile widziani.

Baczność, śpiewacy! Dziś w poniedziałek, o godz. 14-ej roczny walny zjazd delegatów XXI okręgu Wlkp. Zw. Kół Śpiew., w Ognisku, ul Jagiellońska.

Oddział sportowy S. P. M. „Gwiazda" przy kościele Św. Trójcy. Dziś, w poniedziałek zbiórka o 7,30 w salce paraf. Zarazem uprasza się o zabranie i oddanie spodenek i trykotów klubowych.

Tow. oświatowe „Lech". Zebranie w poniedziałek, 20 bm. w salce posiedzeń „3 Maja" przy pl. Piastowskim o godz. 8-ej wieczorem. Na porządku dziennym pomiędzy inn. odczyt p. Chlebka o historji starożytnej.

Baczność, śpiewacy! Zarząd XXI Okręgu Wlkp. Zw. Kół Śpiewaczych podaje do wiadomości, że roczny walny zjazd delegatów odbędzie się w poniedziałek, 20 bm. o godz. 14-ej w lokalu p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza.

Oddział kolarzy „Sokół" V. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się we wtorek, 21 bm. w lokalu zebrań (Stara Bydgoszcz) wieczorem o 7-ej. Z powodu zmiany w zarządzie i kilku innych ważnych spraw, komplet pożądany.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Zgodnie z paragr. 20 statutu komunikujemy, że roczne walne zebranie odbędzie się w czwartek, 23 bm., wiecz. o godz. 7,30 w Resursie Kupieckiej.

Tow. Pow. i Woj. „Macierz". Pod naszą opieką stojący klub sportowy „Astorja", urządza w popielcowy poniedziałek (20 bm.) doroczny bal maskowy w salach Resursy Kupieckiej. Zysk jest przeznaczony na cele kulturalno-sportowe, dlatego impreza ta zasługuje na poparcie.

Kat. Tow. Robotników polsk. przy kośc. Serca Jezus. Zebranie miesięczne w niedzielę, 26 bm., o godz. 4,30 popoł. w sali p. Mellera przy pl. Piastowskim. Zebranie zarządu w środę, 22 bm., o godz. 7-ej wiecz. w salce parafjalnej przy pl. Piastowskim.

O. P. N. „Gwiazda". Zebranie zarządu w poniedziałek, 20 bm. w salce parafjalnej.

Tow. gimn. „Sokół", Bielawy. Zebranie zarządu w czawrtek, 23 bm. o 7-ej w salce posiedzeń Instytutu Rolniczego przy ul. Zacisze.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowe w Poznaniu.

Poznań, dnia 18. 2 1928 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	38,60 – 39,60
Pszenica	45,00 – 46,00
Jęczmień	33,00 – 35,00
Jęczmień zwykły	39 50 – 41,00
Owies	32,50 – 34,50
Mąka żyt. 65 proc. z wor. stan.	00,00 – 57,25
„ „ 70 „ „ „ „	00,00 – 55,75
Mąka pszen. 65	65,00 – 69,00
Otręby żytnie	26.25 – 27,25
„ pszen.	26,25 – 27,25
Rzepak	63,00 – 70,00
Wyka latowa	30,00 – 33,00
Peluszka	30,00 – 33,00
Groch polny	48,00 – 53 00
Groch Victorja	60,00 – 82,00
Groch Folgera	55,00 – 65,00
Łubin	22,50 – 23,50
Łubin żółty	24,00 – 25,00
Seradela	23,50 – 24,50
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne 16%	—
Koniczyna czerwona	220 – 310
Koniczyna biała	180 – 280
Koniczyna szwedzka	290 – 350
Koniczyna żółta ołuszczona	1[illegible]0 – 180
Koniczyna w łuskach	70 – 90

Cedura Urzędowa Giełdy Pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 18 lutego 1928 roku.

8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kred. 93,— (za 1 dolar.

5 proc. Pożyczka premj. serja II	—69,00
Bank Przemysłowców I—II em	—1,10 1,00
Centrala Skór	48,—
Cukrownia Zduny I—III em.	120—
Herzfeld — Viktorius I em.	40,—
Lubań, Fabr. przet. ziemn. I—IV em.	95,—
Dr. Roman May I—V em.	105.—106
Młyn Ziemiański I—II em.	130,—
Unja (daw. Ventzki) I – III em.	21,50—22,00
Wytwórnia Chemiczna I—VI em.	85,00—90,00

Giełda warszawska

z dnia 18 lutego
Akcje: w złotych:

Bank Polski	—153,00
Bank Dyskontowy	136,00 – 137,00
Bank Handlowy	—123,00
Bank Przem. lwowski	105 00—
Bank Zachodni	33,50 – 34,00
Bank Zw. Sp. Zarob.	— 92,00
Spiess	—160,00
W. T. F. Cukru	00,00 – 84,50
Firley	00,00 – 61,00
Łazy	— 10,00
Wysoka	000,00 – 156,50
W. T. Węgla	102,00—
Nobel	—43,00
Cegielski	— 46,50
Lilpop	43,52 – 43,00
Modrzejów	48,25 – 49,00
Ostrowieckie Zakłady	87,00—
Pocisk	13,00 – 14,50
Rudzki	00,00 – 53,50
Starachowice	66.00 – 65,25

Bank Polski płacił dnia 20 lutego za:

dolary amerykańskie	8,85
funty szterlingów	43,26
franki szwajcarskie	170,63
franki francuskie	43,85
marki niemieckie	211,74
guldeny gdańskie	172,75
szylingi austrjackie	124,95
liry włoskie	47,01
korony czeskie	26,29

Płody rolne.

Berlin, dnia 18lutego 1928.
Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg. reszta za 100 kg.

Pszenica marchijska	229,00—232,00
marzec	259,50—258,25
maj	000,00 – 268,75
lipiec	000,00 – 272,50
Żyto marchijskie	334,00—[illegible]8,00
marzec	000,00—259,50
maj	266,75—265,50
lipiec	000,00—257,00
Jęczmień jary	221,00—275,00
Jęczmień zimowy	—
Jęszmień pastewny	—
Owies marchijski	211,00—222,00
marzec	—228,50
maj	—242'50
lipiec	—
Kukurydza loco Berlin	220,00 – 2?2,00
Mąka pszenna	29,25 – 33,75
Mąka żytnia	30,25 – 33,75
Otręby pszenne	— 15,30
Otręby żytnie	— 15,30
Groch Victorja	47,00 – 55,00
Groch jadalny polny	34,00 – 36,00
Groch pastewny	25,00 – 27,00
Peluszka	20,00 – 20,50
Bob polny	20,50 – 21,50
Wyka	21,00 – 23,00
Łupin niebieskio	14,00 – 14,75
Łupin żółty	15,25 – 16,00
Seradela nowa	20,00 – 23,00
Makuch rzepakowy	19,75 – 19,9[illegible]
Makuch lniany	22,20 – 22,4[illegible]
Wytłoki susone	12,80 – 12[illegible]
Śrót Soya	21,20 – 2[illegible]
Płatki ziemniacze	23,30 – [illegible]
Rzepak	—
Siemię lniane	—

Pokłosie niedzielne.

Pogodę, każdy przyzna, mamy teraz bardzo zmienną. Można ją śmiało porównać z niektórymi kandydatami na posłów do sejmu, lub innymi, świeżo upieczonymi politykami. Jak na dworze mróz, to ci taki pasażer siedzi u socjałów, albo u innych „niezależnych" demagogów. Jak deszcz, to znów zmiana orjentacji politycznej. Jak pogodnie, to jazda do „Unitów", bo to im zawdzięczać należy, że atmosfera się zmieniła. Oj naprawdę oczyściłoby się powietrze, gdyby nie te wszystkie poronione twory polityczne, jakie pełzają przy nadchodzących wyborach.

A czy wy, szanowni czytelnicy, myślicie, że im o jakieś wyższe cele chodzi? Tak, chodzi o wyższe ale swoje. Niejeden już ze świeżo upieczonych kandydatów chodzi po mieście, nadęty jak paw, z nosem podniesionym do góry, i zdaje mu się, że jest już nietykalny / Już marzy o stałem mieszkaniu w „Polonji" w Warszawie, jak to będzie się świetnie bawił w różnych barach, kabarecikach i jak on, pan poseł, będzie tumanił wyborców, że go wybrali suwerenem, na „licznych" wiecach sprawozdawczych.

Zresztą pocóż im przerywać te senne marzenia, niech się łudzą, niech mają nadzieję, wszak nadzieja matką głupich. Maluczko, a zawitają do nas poranki dni marcowych, 4 i 11, wtedy, jak bańka mydlana, pryśnie sen na jawie, rozkoszne marzenia o mandaciku, dyetach i nietykalności.

A wtedy żona, narzeczona, albo inna ona tknie naprawdę niedoszłego pana posła, aż mu guz wyskoczy i powie:

„Nie pchaj się na afisz,
Jak posłem być nie potrafisz".

Ale wtedy już będzie za późno. Już się nie wrócą skromne, ale pewne posady, nie wróci wiara ludzi, nie wróci nic. Gdziesz pójdę — niejeden powie? Będzie rozdzierał szaty i rozpaczał, jak to on, niedoszły pan poseł, cierpi za Ojczyznę. A ci, za których on kruszył kopje, dadzą mu jeszcze kopniaka, bo nawet wrogowie, dla których się pracuje, z pogardą odnoszą się do zdrajców.

Takie refleksje narzuciła mi zmiana pogody i zdaje się, bardzo trafnie.

Ale te zaciekłe walki wyborcze, zwłaszcza „unitów", nie wpływają wcale na to, że nasze towarzystwa, a właściwie ich członkowie „zaciekle" się bawią". Bawią się, boć to koniec karnawału, za pasem post. Niejeden albo i niejedna po całego szeregu balach naciągnie na się włosiennicę i bić się będzie w piersi. Bo czyż to nie grzech tak tracić pieniądze, kiedy niejedna bezrobotna rodzina znajduje się bez kawałka chleba? Czas przyjdzie, to się opamiętamy i poprawimy.

Ostatnia sobota i niedziela przed postem. Tłusty czwartek przeszedł, ale jakoś na chudo, a jeśli porównać ubiegłe dwa wieczory z innemi sobotami i niedzielami, to też dosyć chudo.

Zabaw stosunkowo było nie wiele. Na pierwszy plan wybiła się impreza tow. śiewaczego „Harmonja" w Strzelnicy. Gości huk i forsy też. A „Harmonji" potrzeba pieniędzy, więc raz do roku coś uszczknęli sobie. Pozatem we wspaniale udekorowanej i sympatycznej sali Resursy Kupieckiej odbył się bal Tow. śpiewu Św. Wojciecha. Wieczorek towarzyski Absolwentów Szkół Handlowych, bal maskowy Powstańców i Wojaków ze Szwederowa, wieczór taneczny „Gryfu", dziecięcy balik „Rodziny Wojskowej", bal Tow. Młodzieży „Wolność", podkoziołek „Lecha" u Mellera, no i wieczór towarzyski urzędników D. K. P. Gdańsk, a także bardzo ładna zabawa „Lutni".

Odnośnie balu D. K. P., to pozwolimy sobie zwrócić małą uwagę. Urządzanie bali w gmachach, gdzie się urzęduje, zamieniać biura pracy na dancingi, to zdaje się, jest nie na miejscu. Krytykowaliśmy urządzanie tańcówek w szkołach, krytykować też musimy bale w gmachach urzędowych. To jest nie na miejscu.

A pozatem? Cały Boży dzień chlapanina jak w marcu albo w kwietniu, że nosa na dwór wyścibić się nie chciało. Chyba, że z musu. Wtedy to trudno. .

Za to wieczorem w kinach było zatrzęsienie. Bo i cóż robić. Gdyby to była scena a nie ekran, to urocza Smosarska, a nie mniej Solski i Stępowski, zbieraliby zasłużone oklaski, za swą grę w filmie „Ziemia obiecana", filmie polskim, wyświetlanym obecnie w kinie „Nowości".

Kto lubi kawały kryminalne, zajrzał do „Kristalu" i podziwiał Magdę Sonję w „Czerwonej tancerce". Płeć piękna poleciała na Douglasa Fairbanksa do „Marysienki", a amatorzy fantastycznych przygód do „Corso" na „Płonącą granicę".

Gdyby tak ze wszystkiego pisać szczegółowe wrażenia, to nie starczyłoby na pewno miejsca w jednym numerze „Dziennika", a jeszcze gdyby wszystko szczegółowo oglądać, to trzeba byłoby na to dnia przynajmniej o 48 godzinach. Ale jedno z drugiem trzeba pogodzić, by:

Wspomnieć choć słówkiem o balach,
O kinach, pogodzie też,
W wyobraźni być w lokalach —
Za dużo! Wierz mi ach wierz!

pp.

Jak wysoko ocenia się dochody w naturze?

Komisja szacunkowa pod. dochodowego na powiat bydgoski na posiedzeniu dnia 19 stycznia 1928 roku w związku z okólnikiem Min. Skarbu z d. 11. 6. 27 r L dz. P. O 3811/II i na zasadzie art. 110 ustawy o państwowym podatku dochodowym, dla celów potrącania przez służbodawców, podatku od uposażeń służboych, uchwaliła wartość pieniężną dochodów w naturze,podług cen na dzień 1. stycznia 1928 r. jak następuje:

Wolne utrzymanie dla samotnego w miastach pow. bydg. miesięcznie 80 zł., Wolne utrzymanie dla samotnego w gminach pow. bydg. miesięcznie 60 zł. Wolne mieszkanie, składające się z 2 pokoi i kuchni rocznie 150 zł. Wolne mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni rocznie 200 zł. Wolne mieszkanie składające się z 4 pokoi i kuchni rocznie 300 zł. Wolne mieszkanie składające się z 4 do 6 pokoi i kuchni rocznie 400 zł. Wolne mieszkanie składające się ponad 6 pokoi i kuchni rocznie 800 zł. Wolny opał i światło rocznie 100 do 250 zł., Użytek samochodu lub powózki rocznie 50 zł., 100 kg. tucznika (wieprza) 150 zł., 100 kg. skopu 100 zł., 100 kg. żyta 36 zł., 100 kg. pszenicy 40 zł., 100 kg. jęczmienia 32 zł., 100 kg. grochu 48 zł., 100 kg pośladu (pokarmu dla drobiu) 7 zł., 100 kg. ziemniaków 5 zł., jeden mendel jaj 3,50 zł., 1 kg. masła 4,80 zł., jeden litr mleka 0,26 zł.

Uprawa warzyw i rozsad w przyspieszniku.

Poprzednim razem opisaliśmy sposób zakładania przyspiesznika, możemy zatem omówić teraz sprawę siewu i pielęgnowania roślin w inspekcie. Siew musi być wykonany bardzo starannie, aby rośliny rozwijały się równomiernie. Zbyt rzadko obsiane okno jest marnotrawstwem, zbyt gęsto — powoduje wyciąganie się i zwiotczenie roślin, a u kapustnych sprzyja rozwojowi choroby łodygi, zwanej „czarną nóżką". Nasiona wysiane przysypujemy cienką warstwą przesianej ziemi inspektowej, lub lepiej jeszcze mytym piaskiem i przyklepujemy zasiew deseczką. Użycie piasku zapobiega rozwojowi pleśni i zaskorupianiu się powierzchni ziemi. Warstwa ziemi lub piasku, pokrywająca wysiew, powinna być tem cieńsza, im drobniejsze są nasiona. Dopóki rośliny niepowschodzą, światło jest im niepotrzebne, musimy jednak pamiętać o wietrzeniu przyspiesznika.

Warzywa najczęściej uprawiane przez amatorów w inspekcie — to sałata, rzodkiewka, marchewka i kalarepka. O tych nowalijkach dziś pomówimy.

Sałata jest bardzo łatwą rośliną do uprawy, gdyż jest niezbyt wymagająca. W cieple rozwija się szybko, a niewielkie wybiegnięcie nie szkodzi jej, gdyż listki stają się przez to kruchsze. Rozsadę sałaty wysiewamy 4 tygodnie przed sadzeniem. Można wysiać ją w tym celu w małą skrzynkę, którą stawiamy na słonecznem oknie w mieszkaniu. Gdy małe rośliny mają ju po 3—4 listki, wysadzamy je w inspekcie w rzędy co 10 cm. W miarę wzrostu wyjmujemy i zużywamy większe roślinki, tak, by ostateczne odległości wynosiły około 20 cm. Można sałatę siać rzadko wprost w przyspieszniku i nie przesadzać, lecz tylko przerywać w miarę wzrostu. Jest to łatwiejszy i tańszy sposób uprawy, rośliny z rozsady są jednak znacznie silniejsze. O zwinięcie główek w sałacie inspektowej niebardzo nam chodzi, gdyż, szybko rosnąc w cieple i wilgoci, jest ona dostatecznie krucha i smaczna nawet w postaci luźnych listków. Często stosujemy sałatę jako plon współrzędny np. z ogórkami, gdyż wobec jej szybkiego rozwoju możemy usuwać ją w miarę wzrostu rośliny głównej. Temperatura przyspiesznika powinna wynosić dla sałaty około +16 stopni C.

Przewietrzanie i podlewanie normalne. Sałata lubi wilgoć, lecz od jej nadmiaru żółkną i zagniwają dolne listki.

Rzodkiewka jest wdzięczną rośliną do uprawy na inspekcie, gdyż rośnie szybko i nie sprawia wiele kłopotu, jeżeli inspekt nie jest zbyt ciepły. Najważniejszą troską w czasie uprawy jest uchronienie jej od wybiegania, które dla rzodkiewki jest niezmiernie szkodliwe, a nawet często zgubne. Wysiewamy rzodkiewkę rzutem tak, by nasiona padały co 1—2 cm, lub w rządki oddalone o 8—10 cm. W dobrych warunkach rzodkiewka potrzebuje do wydania plonu około 5 tygodni. Temperatura inspektu powinna wynosić + 12—13 stopni C., podlewać należy umiarkowanie, wietrzyć dużo, aby rośliny były jędrne i silne. Już w marcu rzodkiewkę siać można na inspekcie głuchym, tj. założonym bez podkładu nawozowego, bezpośrednio na ziemi, jedynie z bocznemi obkładami. W inspekcie takim rośliny otrzymują ciepło tylko od słońca, lecz są chronione od przymrozków, wiatrów i zadymek. Wysiewamy około 10 gr nasienia rzodkiewki na okno. Ponieważ rzodkiewka ma krótki okres wegetacyjny, możemy wysiewać ją jako przedplon z marchewką inspektową t. zw. karotką. Sieje się je razem, oczywiście rzadziej, niż rzodkiewkę samą. Po wyjęciu rzodkiewki, marchew ma dosyć miejsca do dalszego rozwoju. Z takiej współrzędnej uprawy mamy dużą korzyść, gdyż marchew wschodzi długo i rośnie z początku bardzo wolno, mamy więc zapełnione okna inną rośliną. Dalsze pielęgnowanie marchwi polega głównie na utrzymywaniu jej w czystości, tj. tępieniu chwastów.

Rośliną nadającą się również do współrzędnej uprawy w przyspieszniku jest koper, który wyrywamy w miarę potrzeby, jak tylko rozwinie swe strzępiaste listki.

Ważniejsze usługi, niż przy uprawie nowalijek, oddaje nam inspekt przez umożliwienie przygotowania rozsad do wczesnej gruntownej uprawy warzyw. Najczęściej spotykamy w przyspiesznikach rozsady roślin kapustnych i pomidorów, o przygotowaniu też tych roślin szczegółowiej pomówimy.

Chcąc mieć wczesną kapustę, musimy wybrać odmianę o krótkim okresie wegetacyjnym, np. Sławę z Enkhuisen, Warszawską-Wolską lub Erfurcką wczesną. Nasiona powinny być pewne, o dobrej sile kiełkowania. Wysiewamy je w czasie od 10—20 lutego w ilości około 12—15 gr. na okno. Ziemia powinna być kompostowa, gdyż zbyt silna nawozowa sprzyja chorobie zwanej czarną nóżką. Objawia się ona zgorzelą dolnej części łodygi, przyczem roślina nie może się utrzymać, przewraca się i ginie. Jak tylko chorobę zauważymy, możemy rośliny uratować przez intensywne wietrzenie. słabsze podlewanie i przerwanie w miejscach, gdzie rosną zbyt gęsto. Radykalnym, ale kłopotliwym i niezawsze dostępnym sposobem jest przesadzenie roślinek do innej ziemi. Zagłębiamy wówczas chorą część łodyżki w ziemi, a nawet część łodygi powyżej zgorzeli, gdyż da ona po przyjęciu się korzenie przybyszowe, co roślinę wzmocni Dla rozsad roślin kapustnych temperatura przyspiesznika powinna wynosić około +12 stopni C. Po miesiącu rozsada jest gotowa do przesadzania do zimnego lub głuchego inspektu, czyli do t. zw. pikowania. Sadzimy ją w rządki w odległościach pięciocentymetrowych. Po przesadzeniu, inspekt cieniujemy lekko w czasie silnej operacji słońca. Kiedy zauważymy nowy przyrost, co znaczy, że rozsada się przyjęła, przestajemy cieniować i pielęgnujemy ją nadal normalnie, dobrze wietrząc, w miarę podlewając i hartując stopniowo. Około połowy kwietnia, gdy już ziemia dobrze się wygrzeje, możemy zacząć sadzić kapustę w grunt. Do wyprodukowania silnej, zdrowej rozsady kapusty, potrzeba około 10 tygodni, możemy więc obliczyć sobie czas siewu w zależności od zamierzonego terminu sadzenia. Ponieważ nie każdy ma wolny inspekt do pikowania kapusty, możemy więc zabieg ten pominąć, w takim razie jednak trzeba siać rzadziej, najlepiej w rządki co 7 cm. i w rządkach przerwać tam, gdzie za gęsto wzeszła. Tak posiana rozsada ma więcej miejsca i powietrza, rozwija się więc dobrze. Ma ona słabszy system korzeniowy, niż przesadzana, ale jest tańsza i mniej kłopotliwsza. W jednym oknie powinno się pomieścić około 300 sztuk dobrej rozsady.

Rozsadę **kalafiorów i kalarepki** uprawia się podobnie, jak kapusty, z tą różnicą, że nienależy ich stanowczo pikować, gdyż kalafiory wskutek tego źle wiążą róże, a kalarepka łatwo wyrasta w pęd nasienny.

Pomidory są rośliną ciepłego klimatu i dlatego wyprodukowanie rozsady bez przyspiesznika jest u nas niemożliwe. Nasiona pomidorów siejemy pod koniec lutego na ciepłym inspekcie w ilości około 5 gr. na okno. Młode rośliny pielęgnujemy starannie, umiarkowanie wietrząc i podlewając. Na noc inspekt dokładnie okrywamy matami. W dobrych warunkach pomidory rosną tak szybko, że po 5 tygodniach musimy je przepikować do inspektu chłodnego, lub tego samego, gdyż przez ten czes już wiele stracił swego ciepła. Sadzimy je w linje w odległościach 10 cm. Po przyjęciu się roślin (po przesadzeniu mało wietrzymy i cieniujemy) postępujemy nadal normalnie. Przy sprzyjającej pogodzie, bujny wzrost roślin zmusza nas do przepikowania raz jeszcze rozsady mniej więcej po 3 tyg., tym razem w odległościach 15—17 cm. Na to jednak niezawsze mamy czas i miejsce. 15-go maja sadzimy rośliny w grunt. Są to już zwykle krze 25—40 centymetrowe, często nawet z pierwszemi kwiatami. Na długo przed wysadzeniem w grunt zaczynamy rozsadę pomidorów hartować, tak, by na kilka dni przed sadzeniem można było zdjąć okna zupełnie. Należy się jednak wystrzegać majowych przymrozków, gdyż pomidor jest rośliną nadzwyczaj wrażliwą na mróz.

Cebula uprawiana jest często również z rozsady i wymaga wówczas przyspiesznika. Używamy w tym celu jedynie inspektu zimnego (zostawionego z przeszłego roku) lub głuchego, który zabezpiecza rośliny od zewnętrznych chłodów, a nie daje ciepła od spodu, gdyż tego cebula nie lubi. Wysiewamy na okno 50—60 gr. dobrego, świeżego nasienia. Trzeba się starać o wysiew bardzo równomierny. Inspekt wietrzymy dużo, by rośliny były zahartowane, podlewamy umiarkowanie. Sieje się zwykle cebulę w końcu lutego, lub początkach marca, a na koniec kwietnia lub maj mamy już rozsadę, zdatną do sadzenia.

— **Przychwyceni na gorącym uczynku.** Nawiązując do artykułu, zamieszczonego w sobotnim numerze „Dzien. Bydg." pod powyższym tytułem, dodajemy, że do przychwycenia dwóch opryszków Alfreda Hüttkoepera i Józefa Kiełpińskiego przez policję, przyczyniła się w dużej mierze dzielna niewiasta p. Glessner. Rzecz miała się następująco: Gdy właścicielka strychu w domu przy ulicy Śniadeckich 30, udała się na strych i spostrzegła dwuch opryszków, narobiła hałasu, na który przybyła jej z pomocą sąsiadka p. Glessner; wówczas jeden z opryszków uciekł otworem na dach, a drugi rzucił się na p. G., chcąc ją ubezwładnić, aby utorować sobie drogę i zbiec, jednak dzielna niewiasta, szamocąc się z opryszkiem, trzymała go tak długo, aż przybyła policja i obydwóch ptaszków zabrała.

Kalendarzyk teatralny.

Poniedziałek, 20. śl. godz. 8: „Za dawnych, dobrych czasów".
Wtorek, 21. II. g. 8: „Adieu Mimi" (ceny zniżone po raz ostatni).
Środa, 22. II. g. 8: „Marja Stuart".
Czwartek, 23. II. g. 8: „Potasz i Perlmutter", premjera.
Piątek, 24. II. g. 8: „Potasz i Perlmutter".
Sobota, 25. II. g. 8: „Marja Stuart".
Niedziela, 26. II. g. 4: „Za dawnych, dobrych czasów".
Niedziela, 26. II. g. 8: „Potasz i Perlmutter".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Autorowi artykułu „Z borów tucholskich". Nie możemy umieścić. Prosimy o drobne, kronikarskie wiadomości.

Autorowi artykułu „Cavete". Artykułu ze względu na formę, nie zamieścimy. Właściwie nie wiemy, co się zarzuca nauczycielstwu.

Stan wody w Wiśle w dniu 20 lutego rano: Płock 3,08, Toruń 4,15, Fordon 4,02, Chełmno 4.00, Grudziądz 4,32, Korzeniewo 4,78, Piekło 4,91, Tczew 4,60, Einlage 2,98, Schiewenhorst 2,80. Na całej Wiśle woda powoli opada.

POLECENIA

Nasiona
warzywne, kwiatowe i rolne z pierwszorzędnych źródeł zagranicznych i krajowych poleca Ignacy Denderski, były nauczyciel szkół ogrodniczych, w składzie w domu własnym przy ulicy Dworcowej nr. 31a. Kupującym udzielam porad bezpłatnie. Cenników nie wydaję. (2189)

Rysunki
techniczne wszelkiego rodzaju wykonuję fachowo. Of. pod „M. F. 3“ do Dz. Bydg. 4162

Sypialnie
dębowe, orzechowe, biurka meble pojedyńcze. kanapy leżanki wprost z warsztatu poleca najtaniej Fabryka Mebli, ul. Dr. Em. Warmińskiego 10. Wszelkie zamówienia wykonuje się dobrze i tanio. (3973

SPRZEDAŻE

Szan. Obywatele!
Kto chce kupić i sprzedać gospodarstwo, wielkie i małe, młyny, tartaki, folwarki, oberże różnego rodzaju, proszę dokładny opis i adres. Zgłoszenia przyjmuje Józef Pomianek, poczta i stacja Gutowiec, pow. Chojnice, Pomorze. (4343

Okazja!
2 domy narożnikowe blisko Dworcowej bez długów dochód 750 zł. cena 75,000 zł. II piętrowy dom z wolnym składem cena 40,000 zł. wpłaty 30,000 zł. i kilka innych objektów sprzeda Sokołowski i Błaszak Plac Wolności 2. (2377

Wielki wybór
majątków ziemskich, młyny wodne, parowe i motorowe poleca na dogodnych warunkach, oraz świeże zlecenia przyjmuje Kieliszek Łomżyński, Bydgoszcz, Plac Piastowski 12 3293

Wybór
składów kazdej branży z mieszkaniem w centrum miasta i na prowincji, poleca na dogodnych warunkach, oraz świeże zlecenia przyjmuje Kieliszek, Bydgoszcz, Plac Piastowski 12. (2392

Największy wybór
domów, gospodarstw, składów itp. poleca „Pośrednictwo“ ulica Hetmańska 25. 4323

Dom
piętrowy z piekarnią, 4 mórg roli, ładny skład zaraz na sprzedaż. Cena 14000 złotych. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „P. D. P.“ (4286

Dom
w rodzaju wili w centrum z wolnem mieszkaniem i ogród, cena 28.000 zł. sprzeda Sokołowski i Błaszak, Plac Wolności 2. 2376

Kamienica
3 piętrowa, 3 składy, dochód 750 zł, cena 75.000, kamienica 3 piętr. przy Gdańskiej 500.000 zł, wpł. 30.000 oraz folwarki, cegielnie, hotele, młyny sprzeda biuro Centralne, Dworcowa 62, telefon 850, Nowakowski. 2388

Bezkonkurencyjne
młyny. Młyn wodno-turbinowy nowocześnie urządzony, przemiał 250 ctr prywatny, bez długu, 110 tysięcy zł, wpłaty 80 tys. zł Młyn wodno-turbinowy przemiał 100 ctr 75000 zł wpłaty 50.000 zł. — Młyn wodny, przemiał 60 ctr., 58000 zł wpłaty 30.000 zł. Dla poważnego reflektanta wielki młyn wodny, przemiał 300 ctr. do tego 2 tartaki, 2 turbiny 100 KS. 100 mórg pszennej ziemi, prywatne, bez długu, 400 tysięcy zł wpł 150 tys. zł i wiele innych poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń“ Dworcowa 80. telefon 1815 Znaczek na odpowiedź.

Dom
w dobrym stanie z ogrodem owocowym i warzywnym na sprzedaż. Wiadomość Piękna 23. 4326

Willę
6 pokojową z łazienką, pralnią i przynależytościami, elektryką, gazem, wodociągiem ogrodem owocowym, ogródkiem sprzedam Zgłoszenia ulica Płocka 15 Bielawki. (2312

Cukiernia-Restauracja
w bardzo dobrem położeniu, sala balowa, werandy, ogród, natychmiast na sprzedaż. Oferty do filji Dz. Bydg. Grudziądz pod „Kopalnia złota“ 4116

Skład
przy ul. Jagiellońskiej z dwoma ubikacjami nadający się na każdą branżę prócz spożywczej jest zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość A. Przybylski Gdańska 15. (2249

Gdynia.
Place i domy na bardzo korzystnych warunkach w śródmieściu i okolicy sprzedam. Zgłoszenia do agentury Gazety Gdańsk. Gdynia, ul. 10-go Lutego, willa Ella. — Odpowiedź tylko za załącz. znaczka. 2821

Hotel
z kompletn. urządzeniem, ogrodem gościnnym, salę do zabaw z powodu wyjazdu zaraz na sprzedaż za 50 tys. zł. Adr. wskaże filja Dz. Bydg. Dworcowa 2. (1792

Rzeźnickie
urządzenie sklepowe sprzedam. Kwapiszewski, Malborska 6. Zgł. od godz. 5 po poł. 4314

Samochód
kryty dobrze utrzymany tanio na sprzedaż. Fritz Meyka, Lidzbark, Nowy Rynek 2. 4287

Tanio
na sprzedaż: 2 kanapy pluszowe, leżanka, obraz, dywan, 4 krzesła dęb., gobelin, stół, szafa do rzeczy, bieliźniarka, szafa kuchenna, wózik sportowy. Dworcowa nr. 62, III. ptr. (F2379

Rower
z wolnym biegiem sprzeda tanio Bocianowo 9 w podwórzu, II wejście, I ptr. prawo. (2390

Sprzedam
z powodu przeprowadzki fortepjan czarny krzyżowy „Stingla“. Jagiellońska 49 parter lewo. (4320

Na sprzedaż
używane: samochód ciężarowy $4^1/_2$ tonn Daimler, 1 samochód osob.-ciężar. Benz 14-30. Wiad. Chełmża, ul. Chełmińska 21, tel. 7. (4042

Leżanki
kanapy i materace najtaniej i pod gwarancją sprzedaje tylko Andrzej Nowak, ul. Podgórna 28, róg Wełn. Rynek. (4115

Samochód
prawie nowy, z powodu likwidacji autodorożki na sprzedaż Zgł. dla „H. S 2“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (2270

Halo! Halo! Tel. 1025!
wszyscy po meble Górnoślązaków do Bydgoszczy przy ulicy Śniadeckich 56. Wielka wyprzedaż z powodu przebudowania i polepszającego urządzenia naszych składnic i lokalów mamy zamiar od 15—20 pokoji po bardzo niskich podziwiających cenach do 29. lutego r. b. wyprzedać oprócz tego dogodne warunki i długoletnia gwarancja, wysyłka poza miasto i opakowanie fachowe. Zamiana wszelkich mebli. Zwiedzenie naszych składów nie obowiązuje do kupna. Informacje i oceenienie zbytecznych mebli bezpłatnie. Wystawa gustownych, stylowych i najwytrwalszych mebli R. Janoszke. (4324

Trjery 2
używane w dobrym stanie na sprzedaż. Wiadom. Chełmża, telefon 7. (4106

Najlepsza okazja
zakupu używanych mebli na raty i zamianę. Wielki wybór. Dębowe pokoje męskie 725, dębowa sypialka 850, jadalki, bufety, biurka, Singera maszyny do szycia, wieszaki do przedpokoju, stoliki fryzjerskie, lustra tremo, dywany, zegary stojące, garnitur koszykowy, umywalki. stoliki ozdobne, bilard, kuchnie 85, komody szafy do rzeczy 45, wertiko 42, kanapa 65, leżanka 55, łóżko 15, waga decymalna 30, wóziki ręczne, gramofony, obrazy, regulatory, bilard 175, obrusy pluszowe, krzesła do fortepjanu, garnitur plusz. mahoniowy 10 częściowy i inne sprzedaję tanio. Okole, Jasna 9, dom tylny, parter lewo. 7 minut od dworca. (4312

List hipoteczny
na 6 tyś. zł. (w złocie) I miejsce płatne za 9 mies. dużej realności mam na sprzedaż. Łask. zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „E D. B“ (4110

Skrzynie
kilkadziesiąt sztuk sprzeda skład cukierków Gdańska 31-32. 2365

Każdą ilość
słodzin i ziarna dla kur ma codziennie do oddania Browar Bydgoski, ulica Ustronie 6. (4248

Czarny wilk
bardzo czujny, korzystnie do nabycia. Jezierski, Jagiellońska 51. 4302

KUPNA

Maszynę
do cięcia tektury kupi „Wiol“, Sienkiewicza 44. 2357

Poszukuję
domu w Bydgoszczy w cenie 30.000 zł. wpłaty 22.000 zł. Zgł. do Dzień. Bydgoskiego pod „30.000“ (4151

Wózik sportowy
dobrze utrzymany poszukuję. Zgłosz. pod „F. A.“ do Dzien. Bydg. (4130

Poszukuję
celem kupna skład kolonjalny lub innej branży z mieszkaniem na prowincji. Oferty z podaniem warunków uprasza się pod „H. S.“ do Dzien. Bydg 4113

Dom
kupię przy wpłacie 5—13 tys. zł. Miejscowość obojętna. Haase, Chojnice, ul. Gdańska 28. (4255

LEKCJE

4 miesięczny
kurs handlowy rozpoczyna się 1 marca br. Zapisy przyjmuje dyrekcja praktycznych kursów handlowych, Bydgoszcz, ulica Chrobrego 7. (3060

Udzielam
korepetycji oraz przygotowuję do egzaminów gimnazjalnych po cenach przystępnych. Zgłoszenia lub adres do Dz. Bydg. pod „Lekcje“. (4041

Student
skuteczny korepetytor udzieli lekcyj w zakresie całego gimnazjum w jęz. francuskim, łacińskim, greckim i niemieckim. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Student“. 2369

POSADY WOLNE

Poszukujemy
zamiejscowych organizatorów, zastępców, agentów, podróżujących na wszystkie powiaty Pomorza (Poznańskiego). Zgłoszenia piśmienne do filji Dziennika pod „Dzielność“. F-2203

Introligator
młodszy, który samodzielnie i akuratnie pracuje, potrzebny zaraz. Witold Kabat, Bydgoszcz, Herm. Frankego 2. 4037

Poszukujemy
od 1-go marca dzielnego ekspedjenta do składu kolonjalnego i żelaza. Oferty z fotografją, odpisami świadectw i podaniem pensji przy całkowitem utrzymaniu prosimy pod „D. D.“ do Dzien. Bydg. 4289

Podróżujący
dobrze zaprowadzony w aptekach i drogerjach możliwie drogerzysta na artykuły zagraniczne na prowizję poszukiwany. Wyczerpujące oferty z podaniem referencji upraszam pod „Z K.“ do filji. (F-2330

Dzielnego
pomocnika fryzjerskiego poszukuje zaraz B. Sikorski, Gdańska nr. 21. 2398

Pomocnika
fryzjerskiego zaraz lub od 22. II. 1928 poszukuje na stałe Edw. Boesche, Strzelno, ul. św. Ducha nr. 380. (4150

Fryzjer
damski i męski i dobra fryzjerka potrzebni. F. Budziński, Plac Teatralny 3. 2134

Młody
zdolny handlowiec. jako wojażer poszukiwany do natychmiastego objęcia posady. Odpisy świadectw pożądane. Oferty do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Handlowiec“. (2308

Stolarzy
na czystą pracę poszukuje K. Rejentowier, Pomorska 10. 4325

Poszukuje się
do większego miasta powiatowego na Pomorzu pierwszorzędnej fryzjerki manikurzystki na samodzielną stałą posadę przy wysokiej pensji. Zgłosz. pod „B. G. B.“ do Dzien. Bydg. (4266

Dzielna
rutynowana ekspedjentka z branży obuwia potrzebna od 1. 3. Zgłosz. z dołączon. świadectwami, fotografją i podaniem pensji upraszа Feliks Borowiak, Inowrocław, Królowej Jadwigi 31. (4213

Kowal
z własnemi narzędziami potrzebny na 1 kwietnia 1928. Zgł. w gminie Dziedzinek pow. Bydgoszcz. 2371

Ekspedjentkę
inteligentną, sumienną, poszukuję. Oferty z odpisem świadectw oraz pod. pretensji pod „B. 1000“ do filji Dzien. Bydg.

Poszukuję
zaraz starszego człowieka do koni, który dobrze umie pracować w roli. Kilichowski, ogrodnik, Kruszyn poczta Strzelewo. 4164

Do introligatorni
potrzebny chłopiec. Jónit, Krasińskiego 14. (2378

Czeladnik rzeźnicki
potrzebny zaraz, Jezierski, Łasin, ul. Hallera 2, tel. 64. 4369

Stolarz
do robót w oficynie potrzebny. Sienkiewicza 11. 2386

Czeladnik
szewski potrzebny. Seminaryjna 9, (suterena). 4309

Czeladnicy
szewscy potrzebni zaraz. Sienkiewicza 22. 2387

Posadę
w składzie otrzyma ten, który odstąpi wzgl. wskaże mieszkanie 1—2 pokojowe ewtl. próżne z używaniem kuchni. Oferty do Dz. Bydg. pod „Pośpiech“. 4392

Biegła
retuszerka potrzebna zaraz. „Foto“ Św. Jańska 8. 2366

Kamieniarzy
do wytłuczenia brukowca poszukuje zaraz L. Bukowski, Bydgoszcz, Toruńska 31. 4035

Krawcowe
na damską konfekcję potrzebne. Tylko pierwszorzędne siły. Jagiellońska nr. 76, II ptr. II wejście. 2375

Uczeń
syn uczciwych rodziców może się zgłosić do składu kol., żel. i wódek. R. Sulerzyski, Wągrowiec, Kolejowa 1, Telefon 1. 3928

Służąca
starsza z dobremi świadectwami, znająca gotowanie i do wszystkich prac domowych potrzebna zaraz. K. Sikorzyńska, Nakło, Rynek 366, skład bławatów. (4151

Służąca
z dobremi świadectwami do prowadzenia całego gospodarstwa z gotowaniem i zastąpienia w interesie potrzebna zaraz do małego miasta. Adres wskaże filja Dz. Bydg. Dworcowa 2. (2394

Służąca
umiejąca dobrze gotować, zaraz ewtl. 1. 3. potrzebna Drowa Iłowiecka, Wileńska nr. 9, I ptr. (2326

Poszukuję
służącą do wszelkich prac domowych. A. Sawicki. Śniadeckich 4, w podwórzu 4315

Potrzebna
dziewczyna do dziecka. Promenada 40. Mrugalski. 4318

Chłopiec
potrzebny. Jagiellońska 4 Tapicernia. (4319

Dziewczę
młode może się zgłosić. Sumsalski, Kwiatowa 14. 2384

POSADY POSZUKIWANE

Fachowiec
młynarski obeznany z wszelką maszynerją młynarską i tartakową, biegły w reparacji i budowie z własnemi narzędziami, z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami poszukuje posady lub dzierżawy. Łask. oferty proszę pod „F. M.“ do Dz. Bydg. (2334

Włódarz
z 10 ludźmi poszukuje pracy na sezon letni. Referencje pierwszorzędne. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „24“ (4288

Kierownik tartaku
żonaty, lat 25, katolik, dotychczas w niewymówionych posadach, prima referencje, włada językiem polskim i niemieckim, biegły w dziale handlowym i technicznym, obeznany z rynkiem krajowym i zagranicznym, poszukuje posady od 1 kwietnia lub później. Oferty pod „K. T.“ do Dzien. Bydg. 4290

Uczeń
drukarski (składacz) posiadający 3-letnią praktykę poszukuje dalszej nauki Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „3 lata“. (4300

Sierota
lat 20 poszukuje posady od 1. 3. 28. jako uczennica do składu rzeźnickiego lub cukierni. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „E. E. 16“. 4108

Leśniczy
trzeźwy, energiczny i staranny z dobremi poleceniami, zwolniony z wojska, poszukuje posady od 1. 4. br. Łaskawe zgłoszenia pod „Leśniczy“ do Dz. Bydg. (4109

Technik
budowl. zdolny rysownik z kilkuletnią praktyką budowli i maszyn poszukuje posady. Of. do Dz. Bydg. pod „M. P. 1“. 4161

Gospodyni-kucharka
przyjmie zaraz lub później posadę jako gospodyni zna pierwszorzędną kuchnię i wszelką pracę domową. Łask. zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „N. W. 12“. 4264

50% pensji
dam temu, kto wyszuka mi posadę szoferską. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „13“. (2367

Skromna
panienka, umiejąca cośkolwiek gotować i znająca pracę domową poszukuje od 1. 3. 28. posady. Łask. oferty upr. Marja Szkodzińska, Toruń, ul. Św. Ducha 10. 4257

Służąca
z dobremi świadectwami poszukuje posady od 1 marca. Wyszkucka, Bielawki, Stepowa 7. (2370

DZIERŻAWY

Korzystne dzierżawy.
230 mórg ładnej i dobrej ziemi, gospodarstwo przy stacji kolejowej, objęcie inwentarzy kosztuje 18.000 zł. 150 mórg dobre budynki z inwentarzem niekompletnym, objęcie 9000 zł. 90 mórg, dobra ziemia, budynki dobre. objęcie 12.000 zł. 80 mórg 7000 zł. 60 mórg itp. kilka młynów do wydzierżawienia poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń“, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 80, tel. 1815.

Samochód
wydzierżawiam. Telefon nr. 169. Mleczarnia. (2361

Wydzierżawię
fabrykę wód mineralnych z wolnem mieszkaniem. Franc. Kaczmarski, Łabiszyn, Sienkiewicza. (4083

Kawiarnia-restauracja
dobrze prosperująca w powiatowem mieście z pełną koncesją zaraz do wydzierżawienia. Cena 6 500 zł. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „6 500“. 2400

MIESZKANIA

Zamienię
3 pokojowe mieszkanie w centrum miasta natych miast na 5—6 pokoi za dopłatą. Zgł. pod „3132“ do Dz. Bydg. (4154

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią oddam za wypożyczeniem 4 tys. zł. Wiadomość ul. Staro-Szkolna 1 I piętro prawo. 4304

Mieszkanie
2 pokoje i kuchnia z meblami oddam natychmiast. Wiadom. Staro-szkolna 1, I p. pr. 4303

Reflektantom
odda 3 pokojowe mieszkanie „Norma“, Gdańska nr. 24. 2397

6 pokoi
kuchnia, łazienka, w centrum, ul. Gdańska, do oddania. Of. telefon 142. (2395

POKOJE

Pokój
umebl. nadający się na spokojne biuro poszukuję zaraz. Zgłosz. z podaniem warunków pod „K. K. 100“ do filji Dz. Bydg. 2372

Pokój
kawalerski umeblowany. Chwytowo 16, part. lewo. 4291

Starszy
samotny pan poszukuje pokoju z utrzymaniem Oferty skierować: inż. Deszkiewicz, Jagiellońska 23. (4285

Dwie
panie poszukują ładnie umeblowanego pokoju. Zgłoszenia do Filji Dziennika Bydgoskiego pod nr. „222“ F-2381

Pokoju
skromnie umebl. w pobliżu Welnianego Rynku poszukuje solidny pan. Of. pod „Skromny“ do Dzien. Bydgoskiego. (6666

Pokój
z utrzymaniem lub bez dla solidnej i poważnej osoby do wynajęcia. Garbary 17, I ptr. prawo. 4301

Pokój
dobrze umebl. do wynajęcia. Ossolińskich nr. 10, III ptr. prawo. 4141

Poszukuję
zaraz pokoju umeblowanego. Zgł. z podaniem warunków pod „Edward“. 2374

Panienka
urzędniczka poszukuje zaraz pokoju umebl. z całodziennem utrzymaniem. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „U. P. Z.“ 2399

RÓŻNE

Baczność!
Ostatki pod „Złotym Rogiem“, Grunwaldzka 14, urządza dnia 21-go b. m. wieczorek koleżeński na który uprzejmie zaprasza gospodarz. (4298

Hallo!
Doskonałe obiady wydaje kuchnia warszawska, Pomorska 48-50, I ptr. front. 3896

Obiady
smaczne po 1 zł poleca restauracja „Ognisko“ Jagiellońska 71. 3894

Maskowe kostjumy
wypożyczam od 2,50 zł. Toruńska 185. 4307

W Konstantynowie
pod Osiekiem pow. wyrzyskiego znajduje się wolna szkoła, posiadająca cztery pokoje, izbę szkolną i kuchnię, nadająca się na letnisko. Wioska leży w dolinie niedaleko lasu i rzeczki, 4 klm. od dworca. Reflektanci zechcą się zgłosić do sołtysa Antoniego Badury. 4157

Panna
mająca 31 lat, gospodarna posiadająca 3 tys. zł gotówki i wyprawę poszukuje na tej drodze męża. Wdowcy nie wykluczeni. Oferty z podaniem fotografji do filji Dzien. Bydgoskiego Grudziądz pod „Szczęście“. (4333

Dla 2 sióstr
przystojnych, inteligentnych, mających w posagu kamienicę i plac poszukuję mężów — panów od lat 40. Janina Korab, Bydgoszcz, Paderewskiego 33 2336

Wspólniczki
z kapitałem od 2—2500 zł poszukuje się do młyna wodnego, celem powiększenia interesu. Zgłosz. pod „P. R. 1000“ do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. 2373

Wspólniczki
z kapitałem do 5 tys. zł do dobrze zaprowadzonego przedsiębiorstwa. Kawaler lat 36. Zgłoszenia uprasza do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „A. N. 60“. 2368

Właściciel
autobusu poszukuje spólnika z 3—4 tys. zł. Zysk pewny. Zgł. Płocka 15, Bielawki. 2310

Pożyczki
do 5 000 poszukuję na krótki czas do przedsiębiorstwa za dobrem proc., dam także zatrudnienie. Zgł. do Dz. Bydg. pod „30“. 4044

3000 zł
i więcej wypożyczy lub złoży kaucji były sierżant saperów, sumienny, pracowity, energiczny, w zamiarze otrzymania kierowniczego stanowiska w przedsiębiorstwie lub magazyniera inkasenta. Zgłoszenia spieszne do Dzien. Bydg. pod „Nr. 501“. 4160

Obelgę
przeciw pannie Annie Szablewskiej z Pruszcza cofam. T. A. (4269

Zgubioną
książeczkę wojskową na nazwisko Alojzy Kobyliński, Leszczyńskiego 43 unieważniam. F 2351

Do eksploatacji
kilka tysięcy cbm. zwiru (gruntu) wskaże Majętność Minikowo, pow. Bydgoszcz

†

W niedzielę, dnia 19 lutego rb. o godzinie 6-tej rano zasnęła w Bogu po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka, babcia, siostra, ciocia i teściowa

ś. p. z Topolińskich

Marta Kruczyńska

w 59 roku życia, o czem donosi w nieutulonym smutku pogrążona

RODZINA.

Wprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego z kaplicy starego cmentarza odbędzie się w czwartek, dnia 23 lutego o godz. 4 po poł. Msza św. żałobna odbędzie się w czwartek o godz. 7¾ w kościele Św. Trójcy. (4345

†

Dnia 19 lutego o godzinie 9-tej zasnęła w Bogu, zaopatrzona Sakramentami świętemi, moja najukochańsza i najdroższa żona, nasza dobra i troskliwa mateczka, nigdy niezapomniana córka, siostra, synowa i kuzynka ś. p.

z Sekurów

Zofja Lange

w 28 roku życia, o czem donosi w imieniu stroskanej rodziny w smutku pogrążony mąż

Antoni Lange, porucznik
z dziećmi.

Bydgoszcz — Śrem. 4310

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 lutego 1928 r. o godzinie 4-tej po południu z kostnicy nowego cmentarza w Bydgoszczy.

Cena ogłoszeń: 20 gr. za milim. 1 łamowo, szer. 38 m/m. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za milim. 1 łam., szer. 67 m/m. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczy.